

KURIER ILLUSTROWANY

Rok I (III)

Nr 123 (577)

Nr 123 (577)

Stanisław Mikołajczyk pozbawiony obywatelstwa polskiego

Korboński utracił mandat poselski Bryja wydany władzom sądowym Uchwały plenarnego posiedzenia Sejmu

WARSZAWA (Tel. wł.). Dalsze posiedzenie plenarne Sejmu Ustawodawczego poświęcone było sprawozdaniu Komisji Nadzwyczajnej do sprawy ucieczki posła Mikołajczyka i jego towarzyszy. Sprawozdanie to stwierdza, że Mikołajczyk nie wykonał obowiązku politycznego, jakim jest w kraju w przewidywaniu, że centralna władza PSL usunęła go ze stronnictwa. W ten sposób znalazł się poza nawiasem życia politycznego. Przecywnie ucieczki Stanisława Mikołajczyka i innych najbliższych współpracowników mogła być również dodatkowym powodem, którego ustalenie jest zadaniem władz państwowych prowadzących dochodzenie w tej sprawie.

Stanisław Mikołajczyk uciekł z kraju w porozumieniu i na zlecenie zainteresowanych czynników politycznych, które widząc zbliżające się całkowite bankructwo inspirowały przez niego politykę Mikołajczyka w kraju zdecydowały, że w zaistniałej sytuacji Mikołajczyk może oddać wiele większe usługi przebywając poza granicami Pol-

ski i rozwijając tam działalność wymierzona przeciwko interesom Polski ludowej. Stanisław Mikołajczyk namówił do ucieczki posłów Bryję i Korbońskiego oraz obywateli Bągińskiego i Hulewiczowa, celem nadania politycznej wagi swej ucieczce oraz usunięcia z kraju ludzi dopuszczających do niektórych tajemnic swojej działalności.

Stanisław Mikołajczyk jako prezes PSL otrzymywał fundusze z fundacji obcych. Stanisław Mikołajczyk kierując się obcymi interesami, ukrył ważny dokument, w którym rząd angielski oficjalnie potwierdził nasze prawo do zachodnich granic Polski. Tym samym działał Stanisław Mikołajczyk na szkodę państwa polskiego, przeciwdziałając dążeniu całego narodu do utrwalenia suwerenności państwa polskiego. Stanisław Mikołajczyk dopuścił się zdrady państwa i narodu polskiego oraz skazał siebie na wieczną banicję z łona społeczności polskiej. Wobec powyższego komisja wnosi do wysokiego sejmu o pozbawienie następujących uchwał:

1) Sejm Ustawodawczy R.P. pozbawia Stanisława Mikołajczyka mandatu poselskiego, 2) Sejm Ustawodawczy R.P. zwraca się do rządu R.P. o pozbawienie Stanisława Mikołajczyka obywatelstwa polskiego.

3) Sejm Ustawodawczy R.P. pozbawia mandatu poselskiego posła Stefana Korbońskiego, jako współpracownika ucieczki Stanisława Mikołajczyka, 4) Sejm Ustawodawczy R.P. wyraża zgodę wyrażenia władzom sądowym posła Wincentego Bryję.

Po przemówieniach przedstawicieli klubów poselskich poszczególnych stronnictw, które były zupełnie zgodne ze sprawozdaniem komisji, sejm wszystkie 4 uchwały zatwierdził. (z.a.) (Dokończenie na str. 2)

„Bałtyk-Orient-Ekspress”
połączy
W szereg ze Stambułem
ISTAMBUL (Obsl. wł.). Na międzynarodowej konferencji kolewów w Istambule ustalono trasę międzynarodowego ekspresu. Nosić on będzie nazwę „Bałtyk-Orient-Express” i przebiegać będzie trasę Sockholm—Polska, Czechosłowacja, Węgry, Jugosławia, Bułgaria, Istambol. Pierwszy ekspres ruszy prawdopodobnie w maju 1948 r. (z.a.)

Straszliwa eksplozja przy doświadczeniach z pociskami rakietowymi zdradziła tajemnicę tajnych badań

LONDYN (Obsl. wł.). Cała Anglia żyje pod wrażeniem straszliwej eksplozji w ośrodku badań doświadczalnych w Westcott, gdzie prowadzone były badania nad pociskami rakietowymi. Eksplozja nastąpiła w chwili wyrzucania w powietrze drugiego pocisku rakietowego. Pierwszy pocisk został wyrzucony bez wypadku, natomiast drugi eksplodował w straszliwą siłę. Wszystkie osoby stojące w zakresie wyrzutu zostały zabite lub ranne. W wypadku w Westcott postradano życie wielu specjalistów budowy pocisków rakietowych. Narzeka nie podano na razie do wiadomości, ogłoszono jedynie, że podczas wybuchu zginęła zabita Johannes Schmidt, szef niemieckich ekspertów rakietowych. Schmidt został sprowadzony do Anglii w grudniu 1946 r. i stał on na czele grupy niemieckich ekspertów rakietowych.

Tutro

upływa termin
nadsyłania
odpowiedzi

konkursu
sportowego

W USA
usnuwa się
portrety Roosevelta

NOWY JORK. Urząd administracyjny budownictwa publicznego w Waszyngtonie polecił znanemu malarzowi amerykańskiemu Antoniemu Retegorowi usunąć portret zmarłego prezydenta USA Franklina Delano Roosevelta z olbrzymiego fresku wykańczonego obecnie gmachu urzędu pocztowego w San Francisco. Główna część fresku poświęcona była konferencji narodów zjednoczonych w San Francisco.

RYM. Włoska rada ministrów wydała dekret mocą którego zniósł się konieczność uzyskania zezwolenia rządu na ulokowanie kapitałów zagranicznych we Włoszech.

Największy fabrykant śmierci Krupp przed sądem

Tylko dwa miesiące
wyrzymywali w więzieniu
IG Farben - Industrie

NORMBERGA (Obsl. wł.). Proces przeciwko Al. i H. Kruppowi i 11 byłym urzędnikom tego zakładu przemysłowego rozpoczął się w dniu 11. II w Norimberdze. Oskarżony odpowiadał będzie za zainicjowanie wojny agresywnej, wywleknięcie gospodarki terytorialnej okupowanych przez Niemcy, używanie do ciężkich robót przymusowych robotników cudzoziemców. Trybunałowi przewodniczyć będzie sędzia amerykański H. C. Anderson. Będzie to dziesiąta rozprawa przeciwko niemieckim przestępcom wojennym w Norimberdze. (z.a.)

Wojsko, policja i gazy łzawiące przeciw manifestującym masom robotniczym W obronie faszystów występuje minister spraw zagranicznych

RYM. Rozgłoszona tujeżsa donosi, że we Florencji odbyły się w piątek demonstracje z udziałem wielu tysięcy osób. W pochodzie ulicznym niesiono plakaty skierowane przeciwko obecnemu rządowi. Demonstranci gromadzili się przed gmachem prefektury po czym próbowali zaatakować siedzibę „Uomo qualunque”.

Policja interweniowała używając bomb z gazami łzawiącymi. W mieście panuje wielkie wzburzenie. W wielu miastach włoskich, policja została wzmocniona, a oddziały wojskowe trzymają się w gotowości. Władze obawiają się nowych manifestacji mas robotniczych, oburzonych prowokacjami faszystów.

Spontaniczna odpowiedź robot-

ników włoskich na prowokacje faszystowskie znalazła wyraz na terenie parlamentu w deklaracjach posłów komunistycznych. Podczas burzliwego posiedzenia minister spraw zag. Scelba, odpowiadając na liczne interpelacje w sprawie

Premier Józef Cyrankiewicz na uroczystościach w Kamiennym Górze



WARSZAWA. W dniu dzisiejszym sekretarz generalny CKW PPS premier Józef Cyrankiewicz, udaje się do Kamiennego Górze ważnego ośrodka przemysłowego woj. wrocławskiego.

Premier Cyrankiewicz dokona w Kamiennym Górze odsłonięcia sztandaru powiatowego komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej oraz weźmie udział w uroczystości odsłonięcia mauzoleum, ufundowanego przez Zw. B. Wierśniów Politycznych Niemieckich więzień i obozów koncentracyjnych.

Władze miejskie wręczą Premierowi honorowe obywatelstwo Kamiennego Górze.

Jeśli wypoczniesz - to tylko w Obornikach Śląskich

TU mówi PPS

Rodowód Polskiej Partii Socjalistycznej wywodzi się z walki przeciw caratowi w zaborze rosyjskim. Po upadku powstania styczniowego siły demokratyczne, które podjęły walkę z uciśkiem narodowym i społecznym skupiły się dokoła idei, obiecującej ludzom i narodom wyzwolenie z jarzma piędzi, z niewoli kapitału. Idee Marksa i Engelsa zapoczątkowały głębokie korzenie postępowej inteligencji polskiej i przedostały się za jej pośrednictwem do mas proletariatu polskiego. Pierwszą organizacją, która wystąpiła do otwartej walki z ciemnym i opresyjnym społeczeństwem, było to w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku. Proletariatczyści zawiązali wreszcie w zjednoczenie.

Przez następne lata wzmagał się ruch rewolucyjny w Polsce, popierany przez emigrację. Coraz wyższe były kontakty z socjalizmem, coraz ściślej stał się związek z rewolucyjnymi siłami międzynarodowymi. Wreszcie w roku 1892 doszło w Paryżu do zwołania wszystkich sił socjalizmu polskiego i na I Kongresie utworzono Polską Partię Socjalistyczną, obejmującą wszystkie trzy frakcje. Najbardziej żył ruch socjalistyczny w zaborze pruskim, prawdziwie rewolucyjny w zaborze rosyjskim.

Mimo niesłychanego nacisku politycznego we wszystkich zaborach, socjalizm rozwijał się coraz potężniej. Robotnik polski walczył w tej idei o wyzwolenie i ostatecznie, w jakimś trybie, Rewolucja 1905 roku wyzwołała od razu wszystkie siły rewolucyjne, dzierżące w PPS hasło „Niepodległość i Socjalizm” nabrało w ogniu walki rewolucyjnej coraz więcej ramienia.

Dziś szeroki ogół — Waryżki, Motużki, Okrzeja, Raron — nowe ofiary, które zagonała druga wojna — Barlicki, Dubois, Brückner, Niedziakowski — i jeszcze inni, którzy walczyli o wolność i ostatecznie, w jakimś trybie, Rewolucja 1905 roku wyzwołała od razu wszystkie siły rewolucyjne, dzierżące w PPS hasło „Niepodległość i Socjalizm” nabrało w ogniu walki rewolucyjnej coraz więcej ramienia.

Dziś szeroki ogół — Waryżki, Motużki, Okrzeja, Raron — nowe ofiary, które zagonała druga wojna — Barlicki, Dubois, Brückner, Niedziakowski — i jeszcze inni, którzy walczyli o wolność i ostatecznie, w jakimś trybie, Rewolucja 1905 roku wyzwołała od razu wszystkie siły rewolucyjne, dzierżące w PPS hasło „Niepodległość i Socjalizm” nabrało w ogniu walki rewolucyjnej coraz więcej ramienia.

Dziś szeroki ogół — Waryżki, Motużki, Okrzeja, Raron — nowe ofiary, które zagonała druga wojna — Barlicki, Dubois, Brückner, Niedziakowski — i jeszcze inni, którzy walczyli o wolność i ostatecznie, w jakimś trybie, Rewolucja 1905 roku wyzwołała od razu wszystkie siły rewolucyjne, dzierżące w PPS hasło „Niepodległość i Socjalizm” nabrało w ogniu walki rewolucyjnej coraz więcej ramienia.

Dziś szeroki ogół — Waryżki, Motużki, Okrzeja, Raron — nowe ofiary, które zagonała druga wojna — Barlicki, Dubois, Brückner, Niedziakowski — i jeszcze inni, którzy walczyli o wolność i ostatecznie, w jakimś trybie, Rewolucja 1905 roku wyzwołała od razu wszystkie siły rewolucyjne, dzierżące w PPS hasło „Niepodległość i Socjalizm” nabrało w ogniu walki rewolucyjnej coraz więcej ramienia.

Nowy zręczny bombowcy w Brazylii

BUENOS AIRES. U wejścia do rezydencji ministra spraw zagranicznych Brazylii Juana Braguię, wybuchła bomba, powodując wiele szkód. Minister był w chwili wybuchu bomb nieobecny.

Nie podano wiadomości o żadnych aresztowaniach w związku z tym wybuchem.

Jest to już drugi zamach bombowy w Buenos Aires, jaki wydarzył się w ciągu ostatnich dni.

Zbiórki „przywódcy” chłopów na żołądce policji amerykańskiej

2.000 dolarów miesięcznie
za zdradę narodu

WASZYNGTON (Obsl. wł.). Sen sacyjne szczegółów o „zielonej międzynarodowości chłopskiej” utworzonej przed kilku tygodniami w Waszyngtonie, ujawnia korespondent czasopisma amerykańskiego „New Masses”. Zgodnie z relacjami korespondenta przywódcy „zielonej międzynarodowości chłopskiej” znajdują się na tajnej liście policji amerykańskiej departamentu stanu i otrzymują miesięcznie od rządu Stanów Zjednoczonych po 2.000 dolarów. Zgodnie z relacjami korespondenta zaraz po przybyciu Naggy jako premiera węgierskiego do Waszyngtonu odbyła się tajna konferencja z przedstawicielami departamentu stanu Nortonem F. Maroonem, w czasie której postanowiono stworzyć „organizację chłopską krajów Europy wschodniej”. Ponieważ brak było funduszy Maroon zadeklarował gotowość natychmiastowej wypłaty 50.000 dolarów na koszt organizację gwarantując jedynie przywódcom poszczególnych „partii” chłopskich po 2.000 dolarów

miesięcznie. Leaderszy „partii” przy jej skłanianie tę propozycję, zgadzając się z góry na wszystkie warunki, które zostały im postawione. Korespondent stwierdza dalej, że w departamencie odbywały się tajne konferencje, na których Maroon będąc sekretarzem wydziału południowo-wschodniej Europy udzielał przywódcom międzynarodowości dokładnych wskazówek działania traktując ich jak swoich podwładnych. Byli przywódcą opozycji bułgarskiej G. M. Dymitrow, który próbował się kilkakrotnie sprzeciwić projektom Maroona spotkał się z groźbą skreślenia z listy płacy Korespondent „United Press” stwierdza, że w łonie „międzynarodowości” istnieją poważne różnice zdań co do przyjęcia Mikołajczyka. Szczegółnie nastawiony jest premier Naggy, który ma do niego zadawnione urazy. (z.a.)

12-letni bandyta

WARSZAWA (Tel. wł.). 12-letni chłopiec wdarł do mieszkania Władysława Grzesika we wsi Grochówko koło Szczecina. Grzesik w tym czasie z całą swoją rodziną przebywał na polu. W domu pozostali tylko drobne dzieci. 12-letni syn sąsiada sterrorował dzieci żądając wydania pieniędzy. Gdy Grzesik wrócił do domu, stwierdził brak 2.000 złotych.

Wzrost obrotów handlowych polsko-czechosłowackich

OSTRAWA. W końcu października br. zanotowano dalszy wzrost obrotów towarowych przez granicę polsko-czeską. W tygodniu od 25 — 31 października przywieziono z Polski do Czechosłowacji przez Petrowice koło Bogumina, Vrbicy, Cierzevni Zachodni i inne punkty łączne 38.191 ton towarów w 1.909 wagonach. Ładunek ten obejmował węgiel, cynk, rudę żelazną, papier, fosfat, piasek, celulozę i bawełnę. Z Czechosłowacji do Polski przywieziono w tym samym czasie 135 wagonów z 2.235 ton różnorodnych towarów. Jak z tego wynika, wymiowy do Czechosłowacji przynajmniej objętościowo (bo stosunek wartości towarów może wyglądać całkiem inaczej i nie jest podany w cytowanej statystyce) znacznie więcej, niż przewożymy przy czym wyraźnie wzrasta cześć tranzytu przez Polskę.

Nimcy osłonięte stopę życiową Anglików

LONDYN (ZAP). Lord Pakenham wyjechał przed parlamentem angielskim, że rząd brytyjski wydadł dotację na utrzymanie swej strefy w Niemczech 175 mil. funtów sterlingów. Obecnie zaopatrzenie żywnościowe strefy daje gwarancję przetrwania aż do wiosny bez obawy głodu. Utrzymanie przeciętnego Niemca stanowi 1/4 wartości utrzymania przeciętnego Anglika. Zaopatrzenie robotnika jest gorsze, stanowi bowiem połowę wartości utrzymania robotnika angielskiego.

Min. Masaryk o swej rozmowie z min. Marshalllem

WASZYNGTON. Minister spraw zagranicznych Czechosłowacji Jan Masaryk odwiedził wczoraj, 16 listopada, czterdziestoletniego, minutowego rozmowy z min. Marshalllem była sprawa współpracy między Wschodem i Zachodem. Min. Masaryk podkreślił, że od tej współpracy zależy w dużej mierze odrodzenie Europy. Utrzymuje, iż Czechosłowacja ma nadzieję, że jej stosunki handlowe z państwami Europy Zachodniej będą się w przyszłości pomyślnie rozwijały.

Sensacyjny dowód zdrady Mikołajczyka

Zataił go dokument w którym Wielka Brytania popiera granice zachodnie Polski

(Dokończenie ze str. 1-iej)

W toku prac Komisji minister spraw granicznych nadał dużej wagi dokument, który stanowił polityczny kierunek poleniancy pływający z zewnątrz stojącymi w ostrej sprzeczności z interesami narodu i państwa.

Wysiłki dyplomacji polskiej szły w kierunku uzyskania poparcia Wielkiej Brytanii dla sprawy zachodniej granicy Polski. Minister Bevin jednak uchylił się od jasnej wypowiedzi i prowadził politykę kwestionującą nasze prawa do granicy na Odrze i Nysie a popierając odrodzenie imperializmu niemieckiego.

Tymczasem przesłany Komisji dokument ujawnia, że istniało

16 listopada

1939

Studenti Uniwersytetu Karola w Pradze zorganizowali wielką manifestację antyniemiecką. Była to pierwsza wielka protest przeciwko coraz bardziej brutalnej okupacji Czechosłowacji przez Niemców. Do rozpadzenia manifestacji Niemcy użyli wojska. Gestapo i SS aresztowało kilkaset osób, w tym wielu przypadkowych przechodniów.

1942

Niemiecki komunikat wojenny podaje, że wojska niemieckie wyładowały w Tunisie „za pełną zgodą i poparciem władz francuskich”. Była to druga, po zajęciu nieokupowanej części Francji, odpowiedź Niemców na desant wojsk angielskich i amerykańskich na Algierze i Maroku. W wyniku walk, które się następnie wywiązały, opór wojsk francuskich w Afryce północnej, przetrwał aż do maja przyszłego roku.

Petaín, po przeprowadzeniu wymiany telegramów z admirałem Darlanem — o czym pisał-

Czy Intelligence Service istnieje? Czy to tylko wytwór fantazji?

W czasie wojny działały French Section oddziały do specjalnych zadań. Może historia wyświefli

Któż z nas nie słyszał o angielskim Intelligence Service? Słyszeliśmy wiele o działalności tej organizacji zarówno przed jak i w czasie wojny światowej, czytaliśmy w prasie o wyprawach poszczególnych agentów w wszystkich zakątkach świata. Tajemnicze, nieuchwytnie, działające zawsze w ukryciu, świetnie zorganizowane, dysponujące zawsze olbrzymimi środkami — Intelligence Service było wcale nie drugorzędnym elementem, budującym i spajającym imperium brytyjskie.

WYTWÓR FANTAZJI?

A tymczasem angielski pułkownik Buckmaster oświadczył niedawno, że Intelligence Service nigdy nie istniało i nie istnieje. Jest to tylko — jego zdaniem — wytwór romantycznej fantazji powieściopisarza Filipa Oppenheima, który na tej fantazji, zarobił wiele pieniędzy.

Pułkownik twierdzi, że w czasie ostatniej wojny nie było również żadnego Intelligence Service. Jak więc tłumaczyć sobie te wszystkie fakty, w których narody europejskie stykały się bezpośrednio z działalnością wywiadu angielskiego?

PUŁKOWNIK I NA TO MA ODPOWIEDZ

Pułkownik ma i na to odpowiedź. Nie było żadnego Intelligence Service. Były tylko French Section, które działały w różnych krajach. Nie była to żadna tajemnicza organizacja. French Section stanowiły po prostu jeden z oddziałów wojskowych, zależnych bezpośrednio od ministerstwa wojny. Oczywiście był to oddział specjalnie szkolony do wypełniania specjalnych zadań, które musiał w niezwykle ciężkich warunkach wykonywać.

Centrala tego wydziału — opowiada pułkownik Buckmaster — znajdowała się naturalnie w Anglii, całkiem jawnie i oficjalnie mając swoje pomieszczenie w budynkach wojskowych. W skład tej centrali wchodziły wyłącznie oficery angielscy. Szkolono ich troskliwie w działaniach partyzanckich, przygotowywano do walki w nocy, do walki ulicznej. Wszyscy uświadomieni obywateli, którzy w bronii, a w razie potrzeby byli boksami tak, aby swego przeciwnika albo jak najszybciej po-

PRZYGOTOWANIE NIE BYŁO ŁATWE

Każdy, kto wchodził w skład French Section, musiał włączyć się do specjalnej dwoma obcymi językami. Przede wszystkim niemieckim, a następnie językiem kraju, w którym miał bezpośrednie zadanie. Treść była nie tylko język potoczny, ale i różne określenia gwarowe, trzeba było umieć zachowywać się w życiu codziennym tak, jak każdy przeciętny obywatel tego kraju. Dalszą część nauki obejmowała wyuczenie się na pamięć szwytu, specjalnego dla każdego kraju, umiejętności obchodzenia się z radiem, możliwość jego naprawienia, umiejętność prowadzenia wielu typów samochodów i szereg jeszcze potrzebnych rzeczy, które mogły się przydać człowiekowi, pracującemu z narażeniem życia w obcym sobie środowisku.

Dopiero po takim wszechstronnym wykształceniu oficer French Section był gotów do właściwej pracy. Pewnego wieczora śladł do specjalnego samolotu, który zrzucił go na spadochronie w umówionym miejscu na kontynencie. Oczywiście trzeba było być przy-

gotowanym na to, że na ziemi wpadnie się wprost w objęcia Gestapo, że może to się zdarzyć każdego następnego dnia.

Wyślanek French Section na wyprawach kontakt z wskazzanymi mu ludźmi i montował wtedy grupy wydawców i sabotażystów. Dopiero w skład tych grup mogli wchodzić obywatele tych państw, w których cała sprawa się rozgrywała. Oczywiście dane krajowe działało kilku takich specjal-

Nie wolno decydować o Korei bez zasięgnięcia zdania Koreańczyków

amb. Lange

NOWY JORK. Na wczorajszym posiedzeniu, Zgromadzenie Generalne 43 głosami chwaliło rezolucję amerykańską, przewidującą powołanie 9-osobowej komisji ONZ dla Korei. Jednocześnie większość głosów przy 16 wstrzymujących się, odrzucono wniosek radziecki w sprawie wycofania

wojsk okupacyjnych z Korei przed 1 stycznia 1948 r.

Rezolucja amerykańska zaleca: 1) przeprowadzenie wyborów w Korei pod nadzorem komisji ONZ nie później, jak 31 marca 1948 r.; 2) możliwość jak najszybsze zwolnienie państw Zgromadzenia Narodowego w celu wyłonienia rządu; 3) zorganizowanie przez rząd ogólnokrajowych własnych sił zbrojnych i rozwiązanie wszystkich formacji wojskowych, które nie będą należały do armii rządowej; 4) odwołanie przez rząd porozumienia z władzami okupacyjnymi — radzieckimi i amerykańskimi — w sprawie wycofania wojsk obcych „w jak najkrótszym terminie, jeśli to możliwe — w ciągu 90 dni”.

W skład komisji ONZ weszły: Australia, Kanada, Chiny, Salvador, Francja, Indie, Filipiny i Syria. Ukraina oświadczyła, że nie zamierza przyjąć zaserwowanego dla niej miejsca.

W toku dyskusji nad rezolucją amerykańską zabral głos delegat Polski ambasador Lange. Zanim rozpoczął swój wywód, powiedział, że Polska wstrzyma się od głosowania nad rezolucją USA i poprze wniosek radziecki. Jako główny argument przeciwko powołaniu komisji ONZ do spraw Korei, przytoczył wywód, że w kwestii tej nie zasięgnięto opinii delegata koreańskiego.

Mówca podkreślił, że Polska, która przez tak długi okres czasu pozostawała była niepodległością, jest szczególnie czuła na sprawę podległości. Decyzji bez zasięgnięcia zdania osoby zainteresowanej i łatwo może się wznieć w sytuacji Koreańczyków.

Zdaniem ambasadora Langego, nie ma żadnego usprawiedliwienia dla przeprowadzenia wyborów w Korei, przy asyście wojsk obcych, albowiem — nie jest krajem nieprzyjacielskim.

„Mój przyszłością narodu”

Spiewało 6 tys. studentów na wczorajszym capstrzyku

Najpiękniejszą rzeczą na świecie jest MEŁODOSĆ

Dzisiaj się o tym przekonałem, ja — stary reporter, gdy bez granic zmęczony nieustannym biegiem po mieście powlokłem się

pod Politechnikę, aby z beznadziejną rutyną opisać jak zawiązywały się capstrzyki studencki. I raptem tam ujrzałem z rozszalałą, pełną entuzjazmu młodzież, pospiewującą jej naturalny śmiech, wesołe żarty i poczwórne, wokoło siebie atmosfery bezstraszki — przestąpił być zmęczony, ożym, zapomniałem o rutynie dziennikarskiej, a razem ze studenteria krzyżem nacale górdło „studenci do szeregu” — spiewałem najdźwięczniejsze słowa — śmiech, miłośnicy słoni — dla studentów” obok szewców „buty dla studentów” i o mało o bok zakładu pogrzebowego nie zawyłem „trumny dla studentów”.

W polu dzieło brało udział około 6 tys. młodzieży z pochodzających z rektu, z pomysłowymi górami z papieru i z piosenką na ustach — do której przegrywała ofiarna orkiestra tramwajowa.

Mieszkańcy miasta i cichych ulic wychodzili przed domy, uśmiechając się życzliwie do swoich studentów. (B)

Biedni Niemcy

BERLIN (ZAP). W październiku przybyło z USA do Niemiec przeszło 1 milion — z zawracającymi 14.000 z żywności, z których 434.000 zostało przekazane do amerykańskich, 180.000 do brytyjskiej, 180.000 do francuskiej strefy okupacyjnej, natomiast 240.000 na teren sowieckiej strefy. Według 150.000 przyjeżdżających żywnościowych dostarczają — państwa. Od czerwca do Niemiec skierowano 17 mil. paczek.

Czy rząd Ramadiera ustąpi?

Marsylia zamieniona w oboz wojskowy

Broń pancerna przeciw strąkającym

PARYŻ. Dziennik „France Presse” pod wielkim tytułem „W przyszłym tygodniu może być powołany nowy rząd” opublikował oświadczenie Roberta Le Courra — przewodniczącego grupy parlamentarnej MRP.

Le Courr stwierdził, że jakkolwiek nie może jeszcze udzielić szczegółów na temat prowadzonego obecnie rozmów w sprawie utworzenia nowego rządu francuskiego, to jednak należy podkreślić, że Ramadier zdaje sobie doskonale sprawę z sytuacji politycznej i nie ma zamiaru siłą utrzymywać się przy władzy.

Jest prawdopodobne, że w ciągu przyszłego tygodnia rozmowy w sprawie utworzenia nowego rządu francuskiego dadzą już jakieś pozytywne rezultaty. PARYŻ. Wczoraj patrolami wojskowymi i groźbom nowych aresztowań ze strony rządu strąk w Marsylii trwa. — Do strąk przyłączyli się także robotnicy przemysłu tekstylnego i gazowni. Porty, dokł portowe, transport i przemysł budowlany, chemia, metalowy i spożywczy są nieczynne, chociaż nie ukazali się jeszcze rozkazy o rozpoczęciu strajku generalnego.

W Marsylii znajdują się obecnie oddziały wojskowe w sile 70.000 ludzi i zaopatrzone w broń pancerną. Marsylia przypomina obywateli obywateli, pełen policji i uzbrojonych żołnierzy.

Wszystkie budynki publiczne są strzeżone.

PRZEGŁAD

Do Społeczeństwa miasta Wrocławia!

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się Tydzień Akademika. Dla nas, mieszkańców Wrocławia jednego z największych miast uniwersyteckich w Polsce dzień ten jest tym ważniejszym, zyskanych studentów polskiej kultury na Ziemiach Odwankowie wrocławskich szkół wyższych są tam, którzy w przyszłości będą kształtowali oblicze kulturalne narodu.

Dlatego też obowiązkiem całego społeczeństwa jest pomoc studentom, uczącym się dziś w warunkach często nie zadowalających.

Wrocławianie!

Pamiętajcie o tym, że opiekując się studentami, że świadcząc na rzecz Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych, zabezpieczając przyszłość Polski. Pieniądze ofiarowane na rzecz młodzieży akademickiej nie idą na marne. Dzisiejsi studenci — a jutrosi lekarze, profesorowie, adwokaci, spłacać realną pracę swój dług wobec społeczeństwa.

Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych

Komitet Koordynacyjny Polskich Organizacji Studenckich

POPIERAJĄCIE

działalność Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci a zbudujemy więcej świetlic przedszkolnych, klubów, sanatoriów i kolonii wypoczynkowych dla dzieci robotniczych

Józku i Walerku



— Józku ustawiaj bo się spóźnimy do roboty.



— Gwałtu, ta, gdzie mój lewy but?



— Może jeszcze zdążymy.



— Byle nam tylko tramwaj nie uciekł.



— Panie konduktorze! Panie konduktorze!



— To my durne wartaki, przecie że niedziela.

W kraju tulipanów

Głośnie stukające drewniaki i czerwone pończochy to rekwizyty przeszłości Miasta czy ogrody?

Lany tulipanów, równe jak stół grają wszystkimi barwami zwłaszcza w pobliżu Haarlem — odnosi się wrażenie, że patrzy się na cudownie kolorową paletę malarza. Spośród kwiatów występują wiatrak, między nimi wije się sieć kanałów. Oto wspaniała rzeczywistość wywołana tradycją i pracowitością Holendra.

Miasta portowe z okrętami, przystaniami tonącymi w kwiatkach i oszalełymi życiem nocnym, są zwiastkami kraju zamieszkanego przez najbardziej pracowity naród spośród ras i ludzi. Drewniaków zupełnie się nie widzi, jedynie niedaleko Amsterdamu znajduje się mała wyspa, do której raz dziennie dociera miniaturowy parowiec przywożący turystów, aby zobaczyć ostatnie pozostałości dawnego życia tego skrawka ziemi.

Ostatni zwiastunek turystów ukazuje się nuda równina porośnięta trawą z pasącymi się bydłem. Dziewczęta noszą na głowie dziwaczne czepki, których podobno nigdy nie zdejmują, a złośliwi twierdzą, że pod czep-

AMSTERDAM — HOLENDERSKA WENECJA

Lotnisko się buduje, ponieważ było silnie bombardowane i hangary zupełnie zniszczone. Niezwykłe wrażenie wywołują powietrzne 4-motorowe olbrzymy transatlantyki, łączące Holandię z wszystkimi kontynentami świata. Szosa z lotniska do miasta prowadzi przez nierówny teren przeorany bombami. Po 15 min. oczyma przyjeźdźcy ukażą się pierwsze domy Amsterdamu. Widać wieże nie są to domy, jakie my sobie wyobrażamy. Dom holenderski podobny do „angelskiego cottage” — to 1-2 piętrowy budynek otoczony drzewami parku, wyposażony w wszystkie wygodny i komfort odpowiadający stopie życia i kulturze mieszkanki Holandii. Ulica są czyste, szerokie, wysadzone drzewami z kłombami kwiatów i parkami po obu stronach. Życie miasta skupia się przede wszystkim koło opery, gdzie znajdują się najbardziej luksusowe hotele i kawiarnie i na „Dam”-ie t. zn. na

molo portowym. Pałac królewski stoi opuszczony, w strażnicy trzymają straż chłopcy w nieładnie podartych spodniach. — Młodzież jest jak kwiaty, ale nie w dzień — w nocy, przede wszystkim w nocy. Amsterdam pulsuje życiem nocnym aż do rana. Policja amsterdamska zaleca przy nocnych spacerach jak największą ostrożność — zwłaszcza na kieszonki. Czarnogildziarze oburają wszystko — czego dusza zapagnie, ale najchętniej biorą dolary i funty szterlingi. Kina grają przez całą noc i zasypane są amerykańskimi filmami.

NAARDEN

Jeżeli turysta potrzebuje zniżki, nie musi składać podania, poparte jakimś organizacją czy związkami, wystarczy okazać legitymację dziennikarską i zniżka jest załatwiona. Przyjemnie jest zwiedzać Holandię, ponieważ tu nie znają biurokracji. Każda ulica w Naarden to ogród lub pole tulipanów, wśród któ-

rych przewija się tramwaj. — Mieszkańcy Naarden są niezwykle uprzejmi i zawsze uśmiechnięci. Na starych baszciech twierdz wojennych opalają się rekreacji. Czy życie żołnierza holenderskiego nie jest wesołe i przyjemne? „Niechętnie opuszczamy ten cudowny skrawek ziemi, bo takich jest na świecie naprawdę mało — opowiada jeden z turystów — u nas są także tak piękne zakątki, gdyby tylko ludzie byli lepsi...”

ROTTERDAM

Ruiny naskoko dworca przypominają straszne bombardowanie w r. 1940. Okolica dworca jest równina przeorana lejami bomb, z daleka widać zarysy pierwszych domów miasta. Zamieszanie ulic rozciąga się rozległa płaszczyna grunów porośniętych przeróżnymi chwastami pragnących „duszą”. Na pytanie przyjeźdźcy — jak dostać się do centrum miasta — nie należy się spodziewać odpowiedzi, rozgoryczony mieszkaniec Amsterdamu pozostawia turystę swemu losowi. Co ma mu do powiedzenia, przecież nie ma centrum miasta...

Krótki pobyt w przeciętnym domu holenderskim z pięknymi obrazami, dywanami, kwiatami a przede wszystkim wspaniałymi ludźmi dopełnia czar wrażenia wywiezionych z kraju tulipanów i kanałów.

I. D.

Nasza przyszłość



Młodzież studiująca jest dzisiaj „oczkiem w gowie” naszego wyniszczanego narodu. Musimy otaczać ją opieką i umożliwić w trudnych powojennych warunkach zdobywanie wiedzy. Na zdjęciu także jedno nasze „oczko” studentka jednej z wrocławskich uczelni

Fabryka wyrobów bursztynowych

Jedną z najbardziej charakterystycznych dla Gdańska fabryk jest jedyna w Polsce fabryka wyrobów bursztynowych we Wrzeszczu. Wyroby ona cały czas przedmiotem, wchodzących w zakres galerii, osiągając przy tym bardzo wysokie dochody. W ostatnim miesiącu obrót fabryki wyniósł ponad 5 milionów zł, zaś czysty dochód osiągnął 1,5 miliona zł. Produkcja fabryki poza krajem interesując się bardzo rynki zagraniczne.

Zabytkowy ratusz wrocławski



Jakimś szczęśliwym zrzadzeniem losu ocalał stary, piękny ratusz wrocławski. W niedziele zostanie uroczystie poświęcony w nim najwyżsi Dostojnicy Państwa, którzy przybędą do Wrocławia na uroczystość otwarcia radiostacji.

Juliusz Ligoń krzewiciel polskości na Śląsku W 58 rocznicę śmierci

Dnia 17 listopada miało 58 rocznicę śmierci Juliusza Ligonia, zastrzelonego działacza i krzewiciela polskości wśród ludu śląskiego.

Ks. Norbert Bonczyk najwybitniejszy obok Ks. Konstantego Dmuroła, poeta śląski wieku 19, trafnie nazwał Juliusza Ligonia, „kawałem rymotwórcą”. Nie w poezji jednak należy szukać sław Juliusza Ligonia, który jako poeta był twórcą miernym. — Wiersze Ligonia służyły mu jako środek do wielkiego celu. A celem tym było krzewienie polskiego słowa, polskiej kultury, oświaty wśród polskiego ludu Śląska. W tym leży wielka zasługa Juliusza Ligonia.

Urodzony w 1823 r. w Pradach w pow. lublinieckim jako syn dworskiego kowala, oddał się od chwili, kiedy w roku „wiosny ludów” zaświecił słaby promień politycznej wolności pracy społecznej i zajął rolę jednego z najwybitniejszych działaczy na Śląsku.

Z małych swych zarobków — zgromadził z czasem znaczną bibliotekę, z której książki rozprowadzał wśród kółek zachęcając do czytania polskiego słowa drukowanego.

W 1872 r. Miarka, który swą działalność w dziennikarstwie doprowadził do tego, że lud śląski z chwilą rozpoczęcia „Kulturkampfu” był już całkowicie narodoświadczony założył w Królewskiej Hucie „Kółko Towarzystwa”, które miało za zadanie krzewienie polskiej śląskości. Ligoń stał się prawdziwym filarem tego „Kółka”. Z właściwą

sobą energią oddał się całej pracy oświatowej Towarzystwa. — Mówiąc o krzewicielach polskości na Śląsku — ukladajmy sobie wiersz, pieśń za pieśnią, sztukę za sztuką, wychodząc ze słusznego założenia, że właśnie pieśń i teatr są najlepszymi środkami utrwalenia języka polskiego a co za tym idzie polskości zagrożonej w okresie działalności Bismarcka, niemieckie centrality kompromisami ówczesnych polityków.

Prócz zbiorów pieśni i sztuk teatralnych jak np.: „Wieżnia”, „Los sieroty” i „Nawrócony” należał wymienić jego epos „Obrońca Wiednia”.

Ważną rolę odgrywał Ligoń na polu politycznym. W okresie walk wyborczych zyskał bezkompromisową orientacją był prekursorem radykalnego kierunku Józefa Rostka. Jak później dr

Józef Rostek, tak i wtedy Ligoń trwał w walce z germanizacją i ugodywnym kierunkiem na Śląsku, rozumiejąc, że opieranie się o „Centrum” jest szkodzi dla polskości Śląska. Dlatego też chciał widzieć polskich posłów i stanowców domagał się polskich wieców i polskich komitetów wyborczych. Zamiarów i zapamiętywał swych nie zmieniać, odwrócił się nawet od Miarki, swego długoletniego współpracownika, gdy ten na jego nawoływanie nie reagował.

Działalność Ligonia nie uniknęła prześladowań ze strony władz pruskich. Ogłoszony agi-

tatorem wielkopolskim nie uszedł bez rewizji domowej, i procesom prasowym. — Kilka razy wydano go z pracy, a skutki były takie, że w domu zapanowała bieda. Często zrykał i niedostatkiem jednak go nie odstraszały. Pocięził się zawsze tym, że cierpi dla polepszenia doli swych ziomków. Stęrną pracą i cierpieniami umarł dnia 17 listopada 1889 r. wielki przyjaciel ludu śląskiego i pierwszy na Śląsku Polak, który zapoczątkował politykę radykalną w walce z germanizacją.

Dr. Fr. Jankowski.

Nylony z Chicago przeznaczone dla polskich aktorek zdefraudowane przez aferzystę

W ostatnich czasach zaobserwowano w handlu w Warszawie znaczną ilość nylonów pochodzenia amerykańskiego. Odpowiednie władze zainteresowały się tą sprawą, chcąc stwierdzić, czy towar ten nie pochodzi z przemytu.

Jak wykazały dochodzenia, przywieziono ostatnio do Polski 600 par nylonów w sposób legalny, zostały one bowiem przedmiotem Urzędu Celnego do oceny. Władze nie czyniły większych przeszkód, ponieważ nylony zostały przesłane jako dar dla artystek scen polskich. Nylony jednak nie trafiły do aktorek, lecz zostały przez aferzystę sprzedane różnym

firmom z konfekcją damską w Warszawie za ogólną sumę 1.800 tys. zł.

Domy szklane

Republican Steel i Pittsburgh Corning wprowadzają razem na rynek nowy materiał budowlany wytwarzany ze stali nierdzewnej i specjalnej odmiany szkła. Płyta z nowego materiału o powierzchni 52 cali kw., grubości 3/8 i pół cala, waży zaledwie około 200 lbs, czyli o 7-10 razy mniej od kawałka muru, a cegieł, tych samych rozmiarów.

Porcelanowa maszyna do szycia

Fabryka maszyn do szycia, Herman Kohler w Atenborgu (Niemcy) przystąpiła do fabrykacji maszyn do szycia ze specjalnej porcelany, zwanej „Kali” która zastępuje żelazo. „Kali” produkują fabryki porcelany w Hamadorfer. Zaganicia żywotności się tym wynalazkiem.

rozrywki; 22.45 Konc. życzeń; 23.00 Ost.
wiadom.; 23.10 Program na jutro; 23.20
„Muzyka na dobranoc”; 23.55 Z ost.
chwila

Zjednoczenie Przemysłu Taboru i Sprzętu Kolejowego

PAŃSTWOWA FABRYKA WAGONÓW WE WROCŁAWIU

Poleca ze swych remanentów:

ok. 1,5 milj. elektrod
12 szt wagonów - wywrotek
1 lokomotywę akumulatorową
86 szt gazo-generatorów samochodowych
100 szt spawarek elektrycznych
części do traktorów JAMO
ok. 200 szt ogumionych kół do wozów

Zapytania kierować do
Biura Sprzedaży

5083

„SPOŁEM”

Z W I A Z E K G O S P O D A R C Z Y S P O Ł D Z I E L N I R. P.

OKRĘGOWY ODDZIAŁ ZBOŻOWO-MŁYNARSKI

WROCŁAW, UL. HAUKE BOSSAKA 25

SPRZEDAJE

*mąkę żytnią i pszenną dla piekarń we Wrocławiu
oraz przez Oddziały „Społem” na terenie całego Województwa*

(4556)

ODDZIAŁY SPOŻYWCZE SPRZEDAJĄ

mąkę pszenną i kaszę jęczmienną
dla punktów rozdzielczych (sklepów)

HURT DETAL

KSIĘGARNIA SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ

„WIEDZA”

poleca:

książki beletrystyczne dla dzieci i młodzieży, naukowe ze wszystkich dziedzin, w wielkim wyborze. Kompletuje biblioteki, na życzenie wysyła 54 katalogi. Wrocław, Rynek 14. (4562)

SPÓŁDZIELNIA „LAS”

Wrocław, K. Jagiellończyka 38, tel. 236

dostarcza choinki hurtowo w każdej ilości. Zapotrzebowania pisemnie przyjmowane są od 20. XI. 47. (4563)

PAŃSTWOWA FABRYKA MYDŁA I GLICERYNY
Wrocław, ul. Krakowska 112 — 116, tel. 35-15
(dojazd tramwajem Nr 5)

przyjmie do pracy:

chemika z wyższym wykształceniem na stanowisko kierownika laboratorium
chemika ze średnim wykształceniem

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dyrekcji Zakładu. (4564)

SPORT

Na finiszu rozgrywek rundy jesiennej OMTUR-Len, KMSS, Julia i OMTUR J.Góra na czele grup

Jesienna runda rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo klasy A okręgu dolnośląskiego na rok 1947/8 dobiega końca. Do rozegrania pozostało jeszcze 18 spotkań, tak, że w drugiej połowie br. rozgrywki zostaną zakończone. Jeśli pominąć sprawę podniesienia poziomu czolowych drużyn naszego okręgu, to pomysł powiększenia klasy A do liczby 28 drużyn z podziałem na 4 grupy był dość szczęśliwy, gdyż w klasie A biorą udział drużyny wszystkich większych ośrodków Dolnego Śląska — przy czym dla ukończenia rundy drużyna rozgrywa wszystkich 6 spotkań, co daje możliwość rozgrywania towarzyskich meczów z drużynami innych okręgów.

Sytuacja w klasie A jest w obecnych rozgrywkach wyjątkowo zaogniona. Za wyjątkiem czwartej grupy, nie sposób po prostu wytypować mistrzów poszczególnych grup, mimo że gry są na ukończonych.

Na czele pierwszej grupy znajduje się OMTUR Len z Kamieniolędy, ale wystarczyć by w dniu dzisiejszym Garbarnia z Brzegu wygrała z wrocławską Odrą, by szanse brzośzan zrównały się z szansami Turówców, a o prowadzeniu zdecydowałby stosunek bramek. Należy przypuszczać, że zajmująca trzecią lokatę świdnicka Polonia wygra dziś ze Zrywem i wy-

winduje się w górę. Świdniczanie mają tylko o jeden punkt więcej stracony aniżeli OMTUR KG i Garbarnia. Znajdujący się na czwartym miejscu OMTUR (Zielona) walczy dziś o lepsze miejsce z Bielawianką. Ta ostatnia Odra i Zryw wykazały roli w mistrzostwach chyba nie odegrają.

MŁA NIESPODZIANKA MILICJANTÓW

KMSS, który wiosną walczył o utrzymanie się w klasie A, sprawił swoim sympatykom miłą niespodziankę. Milicjanci mają największe szanse na zdobycie mistrzostwa w swojej grupie. Burza, która dziś rozegra spotkanie w Wałbrzychu z Wictorią nawet w wypadku zwycięstwa nie wyprzedzi KMSS, który ma lepszy stosunek bramek. Chyba... że kupcy wygrają mecz w wysokim stosunku. Nie przypuszczamy by mistrz Dolnego Śląska oddał łatwo punkty, zwłaszcza, że gra na własnym boisku. Wynik remisowy powinien Burzę zadowolić. W wypadku utraty punktów przez wrocławian najlepiej wyjdzie na tym KMSS — który usadowił się mocno na pierwszej pozycji.

W grupie drugiej Browar z Łwówka ma okazję grawitowania ku górze. By stało się to faktem musi dziś pokonać na własnym boisku Łusztankę co leży w granicach jego możliwości. Pozycję swą powinna poprawić również drużyna Wolności, która gra z znajdującym się na ostatniej pozycji Baryczem. Tyle o grupie drugiej.

W trzeciej grupie prowadzi Julia.

Na czwartej trzeciej grupie znajduje się Julia, ale po pięciach jej deprecie CPN GAZ. Na boisku w Białym Kamieniu dojdzie dziś do bezpośredniego starcia obu rywali. Większe szanse dajemy Julii, ze względu na własne boisko. Len — który dziś pauzuje, będzie miał w

tej grupie też coś do powiedzenia. Pafawag chce być faworytem dzisiejszego spotkania z OMTUR (Zabkowice) zachowa w wypadku zwycięstwa nadal pozycję przedostatnią. Na ostatnim miejscu będzie chyba nadal Odra (N. Sól), która powinna przegrać spotkanie z OMTUR w Strzelinie.

BRAWO TUROWCY

W czwartej grupie kroczy na czele zdecydowanie drużyna OMTUR z Jeleniej Góry. Rozegrane 5 meczów przyniosło Turcom 10 pkt., co jest wyczynem chwalebnym. Dzisiejsze spotkanie OMTUR z Żarowem nie powinno przewrócić dołu pracy lidera. Promień na własnym boisku powinien się uporać z Dzielwiarzem i myśleć o wy-

dostaniu się ze strefy zagrożonej spadkiem. Pionier grający dziś we Wrocławiu wydaje się być w lepszej sytuacji od swego najbliższego przeciwnika OMTUR-u z Wałbrzycha. Zwycięzca tego spotkania uplasuje się na drugim miejscu w grupie.

O chimerycznej formie dolnośląskich drużyn świadczy fakt, że zmagania się mistrza Dolnego Śląska — Wictorii, na końcu tabeli. To samo można powiedzieć o wicemistrzu Pafawagu. Świdnicka Polonia, która walczyła o wejście do Ligii jest na trzecim miejscu, a KMSS i Burza, które omal nie pozbędną się z klasy A, znajdują się na czolowych pozycjach. M. D.

Polski Komitet Olimp. pracuje Będą fundusze na Olimpiadę

Prace Polskiego Komitetu Olimpijskiego posuwają się w szybkim tempie naprzód. W kasie znajduje się obecnie 1.000.000 zł, a cały szereg związków otrzymał dotacje na przygotowanie drużyn olimpijskich.

Polski Związek Hokeja Lodo-owego otrzymał 350.000 zł, Polski Związek Narciarski 800.000 zł — PZPR 200.000 zł, PZLA 827.000 zł, PZZ 80.000 zł, PZK 80.000 zł PZP 20.000 zł.

Fundusze P. Kom. Olim. oparte są na wpływach ze sprzedaży zaciągów i nalepkach olimpijskich, opodatkowania imprez sportowych, wpływów niedawno zaprowadzonego w Polsce totalizatora sportowego i z sum budżetowych PUWF i PW.

PZB zatwierdził Dolnośląskiemu OZB ostatnią listę sędziów związkowych. Mianowani zostali ob. ob. Praskier i Solarski. Jednocześnie WSS DOZB zawiesił w czynnościach sędziego związkowego Jankina.

W obecnym okresie największą opieką otaczani są narciarze, lekkoatlety, hokeiści i piłkarze rezerwy. PZPN i PZB przeprowadza przygotowania z własnych funduszy, gdyż są to związki najlepiej usytuowane materialnie. Oprócz dotacji Polskiego Komitetu Olimpijskiego, PUWF i PW przeznaczają swoje, żywnościowe dla zawodników przebywających na obozach, niezależnie od pomocy finansowej. Pol. Kom. Ol. wziął na siebie obowiązek zaopatrzenia olimpijczyków w sprzęt i ubiory sportowe.

Członkowie zimowej ekipy zostaną wysłani w jednokolorowym kostiumie koloru granatowego. Pierwszy obóz został zorganizowany w Olsztynie, na którym przebywają najlepsi lekkoatleci. Również narciarze skoczniarstwo są na obozie urządzonym przez PZNA, a w przyszłym tygodniu uruchomiony zostanie obóz dla hokeistów. Ogólny koszt akcji sportowej Polski na Olimpiadę w Londynie wyniesie będzie 25.000.000 zł.

Ministerstwo Kultury i Sztuki doceniając znaczenie udziału Polski na Olimpiadzie przeznaczyło poważne kwoty pieniężne na nagrody za prace z zakresu literatury, architektury, rzeźby, plastyki, grafiki i muzyki. Najlepsze z prac wymienionych dziedzin wystlane zostaną na Olimpiadę.

Polskie reprezentować będą na Olimpiadzie zawodnicy, którzy osiągnęli średnie wyniki na poziomie światowym.

Przed Olimpiadą odbędą się zawody kwalifikacyjne, które zdecydują o wyjeździe.

Społem urzęda turniej ping-pongowy

Nowo utworzona sekcja ping-ponga KS „Społem” urzęduje w dniu 22 i 23 bm. Turniej ping-ponga na terenie Wrocławia.

Zgłoszenia przyjmują sekretariat KS „Społem” codziennie od godz. 8—15 tej przy ul. Kościuszki 133 do dnia 20 listopada br.

Początek turnieju w dniu 22 o godz. 16-tej.

OGŁOSZENIA DROBNE

Powszechna Spółdzielnia we Wrocławiu z odp. udz. poleca mięso oraz wędliny pierwszej jakości. Sprzedaż detaliczna: Sklep nr. 1, ul. Sądowa 8; Sklep nr. 2, ul. J. Dąbrowskiego 55. Sprzedaż dla stołów. Zakład Przetworów Mięsnych, ul. Grabiszewska 35. (4571)

Naukowy Instytut Rzemieślniczy przyjmuje zapisy na kursy: dla słusarzy samochodowych, mechaników maszynowych, instalatorów elektrycznych, krawiectwa damskiego, krawiectwa męskiego, ogólnozawodowe. Informacje: pl. Muzealny 16, pokój 20. (4564)

Unieważniam skradzioną pieczęć firmy Wrocławskie Zakłady Wyróbów Papierowych Wrocław, ul. Raska 46, Oddział Centralne Warsztaty Mechaniczne, Zakrów, inż. Schneider Paweł. (4567)

Wrocławski Kuryer Ilustrowany. Wydawca: Spółdz. Wyd. „Wit” Adres Redakcji i Administracji: Wrocław Wierzbowa 3c telefon redakcji 36-23, telef. administracji 31-17. Konto PKO VIII 183. Redaktor: Bronisław Witkowski. Drukarnia „Wit” Wrocław.

Druk „Wiedza” Wrocław F22949

Konkurs Sportowy

3 nagrody — każda po 1.000 zł.

Kto wskazał zwycięzców w międzypaństwowych zawodach pięcioboju

Polska — Czechosłowacja

Zawody odbędą się w dniu 18 bm. w Pradze

WARUNKI KONKURSU:

W miejsce kropki należy wpisać zespół, który spotkanie wygra, podając równocześnie stosunek punktów. W wypadku przewidywania wyniku nierozstrzygniętego należy wpisać — remis. W rubryce poszczególnych kategorii wag należy wymienić narodowość zawodnika, który spełnienie wygra. Frez typowania walki nierozstrzygniętej — wpisze remis.

Każdy uczestnik może nadesłać dowolną ilość kuponów. Odpowiedzi należy nadsyłać do dnia 17 bm. włącznie pod adresem redakcji „Wrocławskiego Kuriera Ilustrowanego” Wrocław, ul. Wierzbowa 30. Na kopercie należy zaznaczyć: „Nowy Konkurs Sportowy”.

KUPON KONKURSOWY

międzypaństwowe zawody w boksie Polska — Czechosłowacja

zwycięży		w stosunku	
wadze muszej zwycięży			
wadze koguciej zwycięży			
wadze piórkowej zwycięży			
wadze lekkiej zwycięży			
wadze półśredniej zwycięży			
wadze średniej zwycięży			
wadze półciężkiej zwycięży			
wadze ciężkiej zwycięży			
Imię i nazwisko			
Dokładny adres			

OGŁOSZENIA

C. H. D.

CENTRALA HANDLU DETALICZNEGO

POLSKIEGO ZWIĄZKU BYŁYCH WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH

Sklep Nr 1700 Wrocław

ul. Rzeźnicza 5

Rozpoczęła sprzedaż materiałów tekstylnych po cenach zniżonych, obfitych wielką zniżką Centrali Tekstylnej pod hasłem:

„Tanie dni artykułów specjalnych”

Ceny zniżone przeciętnie o 33 proc.

Sklep CHD — sklepem Świata Pracy

Stała zniżka dla członków ZZ.

Sklep czynny od 9 — 13 i 14 — 18.

1569

PIECIE kaflowe przenośne i kuchenne
ROWERY męskie i damskie
KARTOPAN zapobiegający gniłu ziemniaków
KARBOLINE SADOWNICZA do opryskiwania drzew owocowych
MATERIAŁY BUDOWLANE I PĘDNE SMARY oraz wszelkiego rodzaju towary potrzebne w gospodarstwie rolnym i domowym

dostarcza:

POWIATOWA SPÓŁDZIELNIA
ROLNICO — HANDLOWA we WROCŁAWIU
ul. Tadeusza Kościuszki 76, tel. 34-51
SKLEP DETALICZNY — ul. Fredry 5a (4565)

CENTR. ZARZĄD PAŃSTW. PRZEMYSŁU FERMENT.
WE WROCŁAWIU
ogłasza

przełarg nieograniczony

na wykonanie robót budowlanych zabezpieczających w budynku magazynowym na terenie Państwowej Wytwórni Win (dawnej browar Engelhardt) we Wrocławiu przy ul. Wiwulskiego (boczna ul. Szymanowskiego — Sepolno). Informacji udziela oraz podkładki ofertowe wydaje od dnia 20.11.1947. Wydział Techniczny CZPPF, Wrocław, ul. Lelewela 2, III p., pok. 311.

Termin składania w Wydziale Technicznym ofert w zalakowanych kopertach do dnia 25.11.1947, godz. 12 w południe, o której to godzinie nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć dowód wpłaty wadium w wysokości 2 proc. sumy oferowanej.

Centralny Zarząd Państw. Przemysłu Fermentacyjnego zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, bez względu na wynik przetargu oraz unieważnienie przetargu bez podania przyczyn i ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań.

CENTRALNY ZARZĄD
Państwowego Przemysłu Fermentacyjnego
Oddział Południowo-Zachodni
We Wrocławiu

„Społem”

Okręgowy Oddział Spożywczy

we Wrocławiu

ul. Kłęczkowska 33

Telefon Nr 2506 - 2607

poleca w obrocie wolnorynkowym P.T. Odbiorcom

Artykuły spożywcze:

CUKIER, KASZE, MAKĘ, MAKARON, PŁATKI OWSIANE, OCET, ŚLEDZIE, KONSERWY RYBNE, KONSERWY MIĘSNE, MARMOLADY, WINA, PIERNIKI, BOGATY ASORTYMENT WYROBÓW CUKIERNICZYCH.

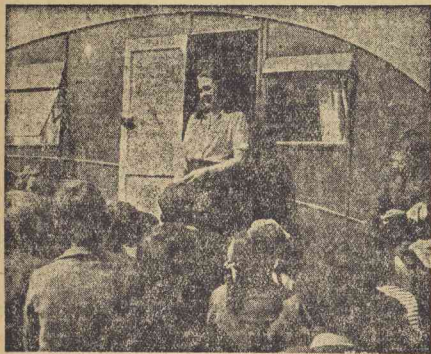
Artykuły gospodarstwa domowego:

MYDŁO DO PRANIA I TOALETOWE, ŚWIECE, PASTE DO BUTÓW I PODŁÓG, LAMPY NAFTOWE, CYLINDRY, PROSZKI DO PRANIA I SZOROWANIA, ZASTAWĘ STOŁOWĄ.

Symfonia ILUSTRACJI



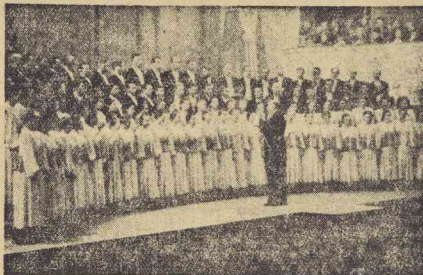
W dniu 11. XI. 47 r. dyrektor Bogucki z ramienia Rady Polonii przekazał Bratniakom Uniwersytetu i Politechniki Warszawskiej 380 koszul męskich, 150 sukienek i 150 bluzek. Na zdj. dyr. Bogucki wraz z pierwszą sukienną studentce warszawskiej



Gdy karawana, w której gwiazda Patycka Roc, spędzała swój urlop, zatrzymała się w wiosce Tylers Green koło Penn w Bucks, więc o jej przybyciu rozeszła się szybko dokoła i dzieci urządziły akordeonowe seryady.



Wielki angielski Jerzy VI. składa wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza w rocznicę zawieszenia broni



W ramach festiwalu muzyki słowiańskiej, w dniu 11. XI. 47 w Warszawie w sali „Roma” wystąpił Państwowy Chór Pieśni Rosyjskiej



Straszny sen

Siedząc w przedziale kolejowym słyszałem rozmowę jakichś panów, które opowiadały, że przy wydawaniu zezwolenia na przedsiębiorstwo handlowe załączano okazania dyplomu szkoły handlowej lub matury.

Paniusie biadały nad wymaganiami urzędów a ja się zdziwiałem. I nassedzi mi się sen dziwny: przydało mi się, że zostałem rycerzem inicjatywy prywatnej... Było to tak: postanowiłem założyć jakiś „interes”, jakiś przedsiębiorstwo handlowe, któreby dawało zyski.

Długo się namyślałem, co otworzyć, aż wreszcie po zbadań koniunktury postanowiłem założyć budkę z wodą sodową. Bo to w oczy się nie rzuca, a idzie...

Pora była odpowiednia, gdyż lato się zbliżało, bazy pachniały i cała natura zdawała się swiać. Właśnie lato upalne, czyli na wodę sodową zbyt mroźną.

Budkę z ryfonami kupilem okazynie, miejsce wyznaczyłem, chodzący tylko o tak swobodnie popularnie koncesję czyli zezwolenie przemysłowe.

Udałem się do odpowiedniego urzędu i stanąłem w ogonku. Urzędnik spojrział na mnie z wysokości swego biurka i rzekł:

— A metrykę pan posiada?

— Na razie nie mam, ale mogę znaleźć świadków i wystarać się o odpis. Czy to tak konieczne?

— Konieczne.

Więc wystarałem się i po trzech tygodniach odpis, potwierdzony przez rejenta dostarczyłem, gdzie należało.

— Dobrze — powiedział urzędnik — a czy praca wody nieczysta w budce nie będzie?

— Będzie kwas.

— No to pan musi mieć dyplom W. S. H.

Znowu dwa tygodnie byłam zajęty odwarzaniem przedwojennego dyplomu W. S. H., ale przyniosłem.

— Znaczący tylko woda sodowa i kwas.

— Oraz oranżada.

— To dlaczego pan tego od razu nie powiedział — zdziwił się urzędnik. Jeśli będzie oranżada, to dyplom uniwersytecki jest niezbędny.

— Prawo wystarczyć?

— Niech będzie prawo — rzekł łaskawie urzędnik.

Znowu mi to zajęło parę tygodni — ale dyplom dostarczyłem. Urzędnik był usatysfakcjonowany i rzekł ostrygawczo:

— Mam nadzieję, że owoców trzymać pan nie będzie!

— Będę prosił pana, to dobry towar...

Urzędnik obejrzał mnie od stóp do głów i zapisał ironicznie:

— Pan chce trzymać owoce bez doktoratu nauk przyrodniczych?

— Tak... — wyjąkałem zawstydzony — i chcę jeszcze sprzedać wód lodowy...

— Jakże?

— Pingwiny.

— Jeśli pingwiny, to niezbędny jest dyplom studiów geograficznych z praktyką podbiegunową.

— Nic nie powiedziałem, tylko pobiegłem przygotować odpowiednie dokumenty. I wszystkie dostarczyłem i zezwolenie na budkę otrzymałem. Ale otworzyć już nie sądziłem, bo przez ten czas lato się skończyło i przyszła zima.

W tej chwili właśnie się obudziłem.

Chrzan.

E. Zoor



Powieść

rysunki Waso

47

W jednej chwili towarzysze skoczyli mu na pomoc. Żetyca skierował ku nim łut rewolweru i pociągnął za spust. Niestety, nie postyszał oczekiwanego huku wystrzału. Widocznie niedawna kapieł unieszkodliwiła naboje. Rozpoczęła się gwałtowna, bezładna walka w ciemnościach. Żetyca walił na oślep, nie mogąc wymierzyć skutecznego uderzenia. Hindusi krzyśleli i tłukli z kolei gdzie popadło. Wreszcie na odgłos walki, nadbiegło kilku jeszcze marynarzy i ci obezwładnili rozszwielanego sahiba. Żetyca, zbity i skopany, został związany mocnymi linami i wyprowadzony na pokład. Tuż spotkał się oko w oko z Grodzkim, który ujrawszy go, nie potrafił ukryć zdumienia.

— Kogo ja widzę? Żetyca. Jak mi Bóg miły. Żetyca — zawołał, zaglądając w twarz jeńcowi. — Przedem bym się tu diabła mógł spodziewać, anieli ciebie. To jednak wywinałeś się bratku Keylandowi?

Żetyca milczał.

— No tak, tak, miałeś szczęście, ale cóż, kiedy my się zbyt często spotykamy. To nie może ci wyjść na zdrowie przyjacielu. Mamy z sobą bardzo zawile porachunki. Jestem ci coś niecoś dłużny. Na razie masz zadatek.

To mówiąc, Grodzki z całej siły trzasnął w twarz Żetycy.

— O tak, tak, świetnie. Rozliczymy się pomalutku. A może chciałbyś się zabrać z ukochaną. Dobra myśl, co? Hej chłonce, przyprowadź tutaj dziewczynę! — zwrócił się do marynarzy. — Albo jeszcze nie. Czekajcie. My tu sobie jeszcze po przyjacielsku pogawędzimy.

— Kończ już te blaźnista — warknął Żetyca. — Mam nadzieję, że trafisz na dwa kroki z twoim colta.

Grodzki się roześmiał.

— Przypuszczam, że rozwalilibyś ci łeb i na trzy kroki — mruknął groźnie. — Ale na takiego psa szkoda kuli.

Podyndasz sobie braciśku na tym maszcie, a twoja dziewczynka będzie ci podziwiała. Dalej, zakładaj sznur — rzucił rozkaz przez zaciśnięte zęby.

Marynarze skoczyli żywo spełnić polecenie.

Nagle Żetyca drgnął. Postyszał wyraźny huk motorów. Samoloty. Nalot. Grodzki i marynarze spojrzeli ku górze. Kilku ludzi skoczyło ku działku. W tej chwili motor zawarował tuż nad głowami i zaterkotał złowrogo karabin maszynowy. Grodzki zrobił krok naprzód i upadł na twarz. Paru ludzi z jakim usunęło się na pokład. Nagle przeżłiwli swist i słup wody wyrósł natychmiast koło statku. Bomby. Żetyca, chociaż związany, zdolał zbiec pod pokład. Nikt już na niego nie zwracał najmniejszej uwagi. Dopadł do kabiny Doris i począł walić w drzwi nogami, starając się jednocześnie przekrzyknąć wzmagaający się z każdą chwilą huk wystrzałów. Po chwili ujrzał przerażoną twarz dziewczyny.

— Uwolnij mnie! Prędko! — krzyknął, wskazując na linę.

Doris bez chwili namysłu zaczęła rozplątywać wiezy.

— Nóż, weź nóż! — krzyknął Żetyca.

— Nie mam noża! A już zaraz! — zawołała Doris, której udało się rozplątać węzeł.

Żetyca szarpnął i rzucił z siebie liny. Zaledwie jednak uwolnił się z więzów, gdy rozległ się przeraźliwy huk i trask. Okręt zakotłował się gwałtownie i w jednej chwili buchnęły płomienie.

— Trafił! — mruknął Żetyca, podnosząc się i przecierając zaspane oczy.

— Chodź! — krzyknął, pomagając wstać dziewczynie.

Schwycił linę, która był związany i wybiegł na pokład. Jeszcze jedno potężne uderzenie. Słup wody buchnął z dnia okrętu, który przechylił się gwałtownie na bok i począł tonąć. Żetyca rozejrzał się nerwowo po zasłanym trupami pokładzie. Wreszcie powziął decyzję. Przyciągnął dużą deskę.

przywiał do niej liną Doris, po czym spuścił to wszystko na wodę i sam skoczył w fale. Wiedział, że od tonącego okrętu należy się możliwie jak najprędzej oddalić. Morze było dość spokojne, to też niebawem dopłynął do dziewczyny i sam zaczęł się deski. Doris była bardzo blada i przerażona.

— Jak się czujesz, darling? — spytał wesoło Żetyca.

— Nie wiem. Nie wiem co się ze mną dzieje. To straszne — wyszeptała na wpół przytomnie.

— Głowa do góry. Grunt że jeszcze żyjemy, choć jesteśmy trochę w mokrej sytuacji — uśmiechnął się Żetyca. — Trzymał się kochanie. Jakos to będzie.

— A w jaki sposób? Skąd ty na tym strasznym statku? — szepnęła słabo Doris



— Później wszystko sobie opowiem. Na razie trzeba by się rozejrzeć czy nie ma gdzie w pobliżu kawałka suchego gruntu — powiedział Żetyca.

Nadrabiał miną i starał się dodać dziewczynie otuchy, ale wiedział doskonale o tym, że tylko jakiś cud może ich uratować. Znajdowali się na pełnym oceanie i na to żeby ich wyłowili jakiś statek, trudno było właściwie liczyć. Jedynym ratunkiem mogła być jedynie jakaś wyspa, ale gdzie jej szukać. W każdym bądź razie, trzeba przeczekać do rana, bo na razie widzieli wokół siebie tylko ciemne fale, nic więcej.

— Doris — szepnęła Żetyca, bojąc się, żeby dziewczyna nie załamała się psychicznie.

c. d. n.



Jasio Przestek, syn emigranta polskiego urodził się w Belgii. Młody Polak miał zaledwie osiem lat gdy się przekonał, że Polak najlepiej czuje się w swoim kraju. Jasio pragnął jechać do Polski, lecz nadeszła wojna.



— Co ja bym mu zrobić



— brrr... jak zimno.



— Ach!



— Tego ci nie podaruję, towarzyszu!



— Paj!

c. d. n.

Tadeusz Mikułski

Temat Wrocław

PISARZOM, którzy przybyli do Wrocławia na II Zjazd Związku Zawodowego Literatów Polskich, przagniemy ukazać Wrocław jako temat literacki.



Jest to temat niedostrzegany, dziwnym trafem od dawien dawna. Gdy wspaniała kariera w literaturze robiła mi nie tylko pełne uroku, ale i „miasteczko”. Wrocław latami ciągle na porębach polskiej kultury literackiej.

Od samego początku wieku XIX przewija się tu liczna grupa pisarzy polskich — poetów, którzy wyrzili się tłumnie z tamtego pokolenia i prozaików — osiadając we Wrocławiu na pobyt przelotny lub wytrwały.

Od Hugona Kołłątaja, czarownego księdza, ciągną autorzy polscy do Głębokiego i Złotego, do wód, które mają skuteczną ratować zdrowie. Od Józefa Wybiickiego będą wracać przez Wrocław do Polski. Od Juliusza Słowackiego będą jechać tędy po klasę powstania listopadowego na Drezno i Paryż, który stał się dla całego wieku stolicą wolności. Liczne uwięzienia się na tym szlaku emigranci i turyści, pisarze, którzy pakują pośpiesznie bagaż podróży, i inni, którzy rozkładają tu chemiczne papierzy i notesy, by wprowadzać do pamiętników opisy i wydarzenia wrocławskie.

Od Romana Zmorskiego do Jana Kasprzowicza immatrykulują się autorzy polscy w uniwersytecie wrocławskim, zasiadają w salach szkolnych i bibliotekach, przemawiają głośno na studenckich zebraniach, w ich formacji intelektualnej Wrocław stanowi etap dużej wagi.

Coż pozostało z tego w literaturze? Naprawdę bardzo niewiele. Trzeba cierpliwie i uparcie poszukiwać bibliotecznych, by wydobyc małą wiązkę materiałów, istotnie różnej wartości. Są to listy i fragmenty pamiętników, nieraz obcojęzyczne, które nie zawierają, wywołują moment historyczny. Z rzadka zestawia tu poeci wiersze zianubuchowy, tu dawno spłowiły w swoje tonacji uczuciowej, lub notatki prozą z nieznanego miasta, które wypełniają, w dziwnym zespole: gotyk piastowski, obce kamienie, Odra, kieszonki z polskimi książkami... Pozostaje zawsze żywa anegdota biograficzna, pa-sjonująca anegdota o Reymonie przy stoliku wirującym we Wrocławiu, pełne wzruszenia ostateczne widzenie Słowackiego z maską. Niebogać polów faktów i dokumentów, którego starczy na jedną książkę.

Wielu z kilku pokoleń piastowskich wieku XIX był Wrocław miastem-dworcem, miastem przeja-

du, gdzie łatwo spać i przełotnie lub przelotnie pojechać. Nikt tu nie szukał i nie znajdował tematu, tematy leżały w kraju opuszczonego lub przynosiła je turystyka daleka, egzotyka.

GDY w r. 1945 miasto znalazło się znów w granicach Rzeczypospolitej, literatura współczesna musiała je dostrzec w sposób bardziej użyteczny, niż dotychczas. Niestety, niemal nie dostrzegła. Pisarze, którym przyjeżdżali do Wrocławia, by w ciągu kilku dni podołać jego ulicami, zdobywając materiał ledwie do bieżącego artykułu. Widzieliśmy to dobrze przed rokiem, gdy na Zieloną Świątę 1946, w czasie Dni Kultury, które nie sąleży Wrocławia od strony organizacji życia zbiorowego, pojawiła się liczna grupa pisarzy z Warszawy, Krakowa, Łodzi, Poznania... Przy największej skrupulatności bibliograficznej nie można było później wyłowić z periodyków literackich nic więcej, ponad kilka wierszyków, napisanych z podniecia wrocławskiego, i kilka domowych artykułów o wrocławskiej tematyce. Były wśród nich — wyjąwszy z racjonalności — prace pisane doskonałym piórem, ale i trzeba wrocławskiego patriotyzmu, aby je śledzić i pamiętać.

Od czasu Dni Kultury niejednokrotnie pojawili się między nami pisarze z silnych ośrodków kulturalnych Polski, jako goście Koła Miłośników Literatury i Języka Polskiego czy powiatowej komisji oddziału Związku Literatów. Prelekcja czwartkowa, przy wypełnionej sali, lub wieczorem autorskim w niedzielę — kilkunastu ludzi — oddało swój dług odzyskanemu miastu. Po czym otrząsnąwszy z siebie pył, nawiązywał do wrocławskiego gruntu, powracali do swoich miast i redakcji. Uważali przy tym ekwipując się w dalszym ciągu trud śledzenia rzadkich pozycji wrocławskich w prasie literackiej.

Wiedomo, że *spiritus* jest kapryśny: ślady, uli, wulk, wieje gdzie chce od dawna. Totus wieje poza Wrocławiem. Napór innej tematyki, potrzeby innych środowisk — wszystko to sprawia, że Wrocław tylko przogłynie, w rubryce drobnego piśmiotwa pojawia się jako temat literacki. Zato roją się w Polsce zabawy i prawdziwe anegdoty o zasługach „nieznanego pioniera”, na potrzeby bieżącej humorystyki popularnej.

POWIECIE, że tematyka podobna — od czasów „szkoły ukraińskiej” Głoszyńskiego — wyjęła musi z terenu. Tedy wylczyliśmy dorobek terenu, niewielki, ale przecież wyrażający powstający. Raportaż z Wrocławia r. 1945 Mieczysław

Wionczka, kiedy jeszcze dyktowało miasto, pisane doskonale, które być może doczekają się kiedyś książkowego wydania (drisaj) tego wczesnego numeru „Odrodzenia”. Notatki wrocławskie” Anny Kowalskiej, drukowane w „Nowinach literackich”, stanowiące serię obrazów-miniaturowych, o technice realistycznej, tylż przykłady swartej kompozycji literackiej, co ważne dokumenty życia bieżącego. Wilhelma Stewczyka dr-



mat historyczny o biskupie Nankierze, wysnuty z wizji średnio-wiecznego Wrocławia. Wrażenie liryczne wrocławskich młodych i najmłodszych poetów, gdzie jawi się Wrocław starożytny i Wrocław z dnia obudowy. Pozytywe je wskazują, przy całej swojej niełżeźności, że tematyka wrocławska nieznadko i w różnych aspektach powraca pod



Scena z „Trzech świnek” Disney’a we wrocławskim Teatrze Laiki i Aktor

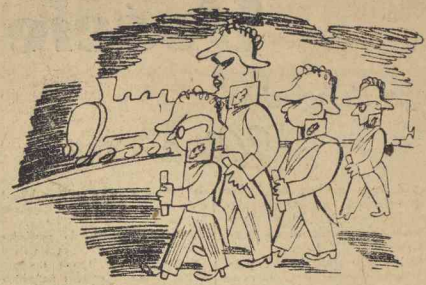
piórem pisarzy, tutaj ostatnich. Ale jest tego za mało, by nowy Wrocław wprowadzić do świadomości nowej epoki.

Teraz mówimy do naszych gości:

Oto miasto, złożone w ruinach, które ożyło w ciągu kilku miesięcy. Czy nie może zaciekać struktura kulturalna i społeczna, która powstała w wyniku wielkiego eksperymentu przesiedlenia i napływu różnorodnej ludności? Oto formy życia i działania, uzyskane na skutek współistnienia obok siebie grup społecznych, do niedawna nieznanych sobie wzajemnie. Proces podobny interesować może nie tylko socjologa. Zwłaszcza gdy odbywa się jako zjawisko powrotne, w mieście o starej tradycji historycznej, w którym huki gotyckie wiążą w średniowieczu polscy ziemniaki, a polscy białochy kładli czoły na iglicy wież wrocławskich. Trzeba tu pisać, by wyrazić powrót polskiego trywium do miasta, które przepasała Odra. We wrocławskiej uliczce, przepięknej gruzem niemieckiej secesji wieku XIX, leży temat do wielkiego piśmiarstwa, po który się może kto wreszcie pochylił: temat Wrocław.

Tadeusz Mikułski

MOMENT ZWROTNY W ŻYCIU WROCŁAWIA



Literaci przybywają na Zjazd (wśród nich: wyniosła postać Wielkiego Jarosława)

Anna Kowalska

laureatka nagrody miasta Wrocławia

Scripta manent



Anna Kowalska

Bardzo skromnie jest życie literackie Wrocławia i lepiej nie liczyć, ilu to miasto posiada literatów. Niecierpliw słuchacz i czytelnik nieraz sądził, że wciąż ci sami autorowie mówią i piszą, zwłaszcza zimą, kiedy nikt z pisarzy nie nęci podwórza w mrozie.

Wrocław chłubi się na razie jednym jedynym piśmieniem literackim, niemalo ambitnym, ale ukazującym się tylko co kwartał. Zapowiedź przejęcia przez miasto „Śląska” i przeniesienia go w mieście jest dobrą nowiną, jako miast dawno zapowiadane przeniesienie się tygodnika „Odra” dołączył się do niego.

Wrocław posiada imponujący księgozbiór biblioteki uniwersyteckiej i skarb heremityczny zbioru Ossolineum. Wrocławskie wystawa autografów wielkich naszych pisarzy ukazała ciekawość tej kolekcji. Gdy ma się w ręku karty „Króla Ducha” wydrukowane przez Niemców ze Łowicza na Śląsku, z których ledwie co po- bożna ręka bibliotekarza starła

biota, w jakie zostały wdeptane, trudno oprzeć się uczuciu grozy i żalności. Karty te, cudem przetrwały, są niemal symbolem polanienia tego, co najwznieślijsze w kulturze polskiej, przez złość i zaciętość niszczycieli, są jednak również symbolem naszego wytrwania i uporów. Nie dla nas taedum vitae!

Ma Wrocław swoje skarby, skarby przeszłości, skarby. Powierzono je nam i wyznaczono nas na ich stróżów i obrońców. Może takie chłono nam dodać otuchy — byśmy się nie czuli wydziedziczonymi z ojczyzny. Piękno to pomysł i godny uznania, oby bogowie historii użyli nam trwałej pomysłowości.

Prócz oparcia o przeszłość życie kulturalne miasta musi posiadać wiele ośrodków twórczych. Ilekroć przechodzę ulicą Świdnicką od strony Rynku, gdzie mieści się dom wydawniczy Bogumiła Korna, z gniewem myślę o tym, że we Wrocławiu nie powstała dotąd żadna wielka firma wydawnicza, godna następczyni tamtej, polskiej książki przez długi czas drukującej. W mieście, w którym sporo się drukuje książek, bardzo niewiele ich wychodzi. A nam, czytającym losami na Kora i zię z tą naturalną stolicą Śląska, miło jest czytać na dole okładek napis: Wrocław i data z lat Obudowy.

Ilość wychodzących książek we Wrocławiu ma może nie mniejsze znaczenie, niż ilość obudowanych domów. Scripta manent. Niezłota zaprzeczyc faktom winię, no trudno polskiego. Pięknie roją się Wrocławskie Towarzystwo Naukowe, wydając prace naukowe wielkiej wartości, dając go we Wrocławiu miałyby nie milczeć... Muzy?

Zjazd i Związek Literatów

(na podstawie rozmowy z Dyrektorem Biura Zarządu Głównego ZZLP — Aleksandrem Rymkiewiczem)



Aleksander Rymkiewicz

Istotną rolę w tegorocznym zjeździe po wojnie, Walnym Zjeździe Związku Literatów Polskich odgrywa fakt, że odbywa się on właśnie we Wrocławiu, na Ziemiach Odzyskanych, co nadaje mu charakter, szczególnie reprezentacyjny. Dlatego też na Zjazd ten wybierają się wybitni dostojnicy państwowi i zaproszono nań w charakterze gości osoby kłernające najpoważniejszymi w naszym życiu kulturalnym instytucjami jak spółdzielnie wydawnicze, Polskie Radio, Film Polski, czasopisma (czasopisma wszystkich kierunków: od „Książki” do „Tygodnika Powszechnego”).

Z tym zasadniczym charakterem Zjazdu, charakterem manifestacji kultury polskiej na Ziemiach Zachodnich najciszej wiąże się przewidziany na pierwszy dzień obrad referat Zdzisława Hierowskiego z Katowic pt. „Zagadnienia kulturalne Ziemi Odzyskanych”.

Najwięcej elementów dyskusyjnych wniesie do Zjazdu niewątpliwie prelekcja Stefana Żółkiewskiego na temat „Aktualnych zagadnień literatury polskiej”. Trzecim referentem będzie Jan Brzechwa,

przy czym — o ile Żółkiewski prawdopodobnie rozpał uziwną polemikę, o tyle Brzechwa będzie chyba najwyraźniej godził, referat jego bowiem omawia sprawę „Solidarności zawodowej pisarzy”.

Jednym z zasadniczych punktów programu Zjazdu stanowić będzie sprawozdanie z działalności ustępującego Zarządu ZZLP. Zarząd ten będzie mógł z całą satysfakcją przedstawić swój tegoroczny dorobek, gdyż zdolał osiągnąć wiele w zakresie zasadniczego celu Związku, jakim jest obrona moralnych i materialnych interesów członków Związku. Zawał przed wszystkim umowy zbiorowej z „Czytelnikiem” i Polskim Radiem, ustalając normy wynagrodzeń autorów publikujących swoje prace w tych instytucjach. Doprowadził do etapu końcowego pertraktacji w sprawie umowy zbiorowej z wszystkimi wydawnictwami.

Ostatnio zaczął już inkasować fundusze płynące z nowego kontraktu z wydawcami, kontraktu przewidującego, że pewien procent dochodów ze sprzedaży dzieł 12 autorów, przy których prawa spakobierów zostały ustawowo ograniczone, wydawnictwa będą przekazywały na potrzeby Związku Literatów.

Związek Zawodowy Literatów Polskich liczy w swych szeregach około 300 członków zwyczajnych i tylu członków — kandydatów. Członkowie ci skupiają się w jedenastu Oddziałach Związku (Warszawa, Kraków, Łódź, Katowice, Poznań, Wrocław, Lublin, Bydgoszcz, Wrocław i Jelenia Góra).

Najliczniejsze oddziały stanowią trzy pierwsze miasta. W Warszawie np. mieszka ponad 15 wszystkich członków zwyczajnych, bo 110. W miejscowościach, w których Oddziały nie istnieją, powstają Kluby Literackie. Tak jest np. w Częstochowie, Strzemieszynie, Bydgoszczy. Przewodniczącym wszystkich Oddziałów należy do Pis-

num Zarządu Głównego, którego Prezydium składa się z prezesa, sześciu członków i rady prawnej. Funkcje te pełnią ostatnio: prezes, Kazimierz Czachowski, wiceprezesi: Jerzy Zawieyski i Stefan Żółkiewski, generalny sekretarz: Juliusz Żuławski, skarbnik generalny: Aleksander Wat, członkowie: Wilhelm Stewczyk i Wojciech Natanson, radca prawny (jak zwykle): Jan Brzechwa.

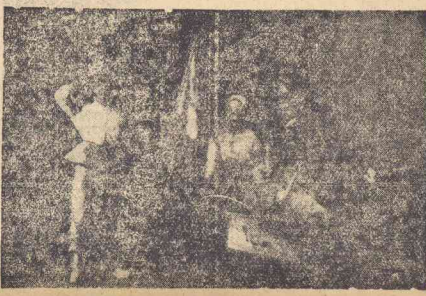
Wiedząc, że to może zainteresować wiele osób o ukrytych lub jawnych ambicjach piśmiarskich, „pisarskich”, zapytałam dyr. Rymkiewicza, co może być rzeczywistym członkiem Związku Literatów. Dowiedzieliśmy się, że do członkostwa uprawnia autorstwo dwóch wydanych drukiem książek stojących na odpowiednim poziomie literackim (w chwili obecnej, ze względu na powojenne trudności techniczne, mogą to być książki jeszcze nie wydane, w naszym piśmiotku). Zdarzają się oczywiście odchylenia od tej normy, jak np. w stosunku do krytyków literac-

kich, którzy drukując w różnych czasopiśmie wiele prac o bezspornym poziomie intelektualnym, nie wydają osobnych książek. Ocena poziomu pracy i decyzja o przyjęciu należą do Komisji Kwalifikacyjnej przy Głównym Zarządzie Związku. Komisja jej wybiera się imiennie na Walnym Zjeździe i w skład jej wchodzi 5 pisarzy, (1 prozaik, 1 poeta, dramaturg, tłumacz i krytyk). Ze względów praktycznych całą Komisję wybiera się z jednego ośrodka. W pierwszym roku po wojnie sędzią był był Kraków, potem Warszawa, a obecnie prawdopodobnie wybór padnie na Łódź. Członków kandydatów przyjmują sama Zarządy Oddziałów, za kwalifikację uważając żywą działalność literacką, tzn. przede wszystkim, stałe publikowanie prac oryginalnych lub krytycznych w czasopiśmie.

Narazie tyle o Zjeździe i Związku. Jesteśmy pewni, że znacznie więcej będziemy mogli napisać o nich po Zjeździe. (t. lut.)



(Na zdjęciu scena z „Biedułka” Swierczyńskiego.)



Scena z „Biedułka” Swierczyńskiego we wrocławskim Teatrze Laiki i Aktor („Ja jestem król Placuszka”...)

„Cezar i Kleopatra” na filmie

Cezar i Kleopatra, jedna z pierwszych sztuk nieśmiertelnych Bernarda Shaw została zrealizowana, jako film kolorowy przez brytyjską wytwórnię w Denham. Aktor angielski, Claude Rains, który przez długie lata zagościł w Hollywood, został zaangażowany do roli Cezara. Rola Kleopatry objęła Vivien Leigh, odtworzyła rolę Lady Hamilton w obrazie pod tym samym tytułem. Twórcą obrazu jest Gabriel Pascal, twierdzi, iż film ten, „jak wszystkie filmy według scenariusza Shawa” jest bardzo naiwny. Nawiasem mówiąc, doświadczył, że „bardzo żałuje, że tak późno wziął się do pisania dla ekranu”.

Obraz sam jest zwykłym widowiskiem historycznym. Jest natomiast transpozycją kompletną i autentyczną sztuki teatralnej na film, scena za sceną i gest za gestem. Dialog pozostał niemal niezmieniony, a rzecz sama zaczyna się, gdy Cezar znajduje Kleopatrze w pustyni, skuloną w kłębek jak kot między łapami Sfinksa, śpiącą na twardym posłaniu z ostrych kamyków żwiru.

Shaw nie byłby sobą, gdyby nie wprowadził tu dialogu między Kleopatry a jej starszą siostrą, która radzi królowej skopo to Cezar przybył, bracie kapłanowi, a nie raz na miesiąc, jak dotąd. Kleopatra broni się przed tymi zabiegami, co ma być jakoby ściśle historyczne: o ile ubóstwa zmiłności i wspaniałości — jak kot obawiała się wedy.

Shaw nie tylko przygadł, że realizację swego dzieła. Miał w niej głos decydujący. Miał ostatnie, rozstrzygające słowo we wszystkich, Tak np. Claude Rains ledwo podzielił stanąć na ziemi angielskiej, gdy Cezar, „ponieważ do wielkiej rezydencji wielkiego pisarza, na egzamin. Egzamin ten zresztą wypadł dobrze. Shaw nie zadowolony był z tych pytań, obserwował go tylko długo, wreszcie reki:

„Profil jest doskonały” — To było wszystko. Pojem herbata i potoczyła się wesoło rozmowa.

W czasie realizacji Shaw wkraczał we wszystkie szczegóły, nie wylączył strony muzycznej. Jego uwagi były pełne precyzji.

Tak np. brzmiały one w stosunku do sceny pierwszego spotkania oficjalnego Cezara z królową Egiptu:

„Cóża śmiertelna, Kleopatra to dowała ze strachu, patrząc na żołnierzy, oczekuje przybycia Cezara.

ra... Mleczko podniesione do poziomu i kwia wysoko, w górę, wo kół niej i za nią.

Królowa odwraca się i widząc Cezara zaskakującego na tronie, zmienia swój surowy doład wyraz twarzy. Na ustach jej zjawia się uśmiech pełen stędy i widoku nadzwyczajnego. Zafascynowana i zachwyciona odrzuca daleko swe berło, swą łaskę królewską i koronę i biegnie do łoża Cezara, zarzucając mu ramiona na szyję.

Nie potrzebując zgadywać, wyobraża sobie rzeczy tak, czy inaczej, gubić się w domysłach. Jego rzecz jest tylko z zniechęceniem obraz na nowej płaszczyźnie, przenosząc słowo pisane na technikę ekranu. Dobry scenarzysta chronił przed słabym a zrozumiałym reżyserem...

„Cezar i Kleopatra” jest treścią z kolei sztuki. Shawa przeobrażając w ten sposób przez Gabriela Pascala na ekran. Autor, ten 87-letni, wspaniały młody dramaturg, jest dziś zdania, iż po realizacji filmowej „Pygmaliona” i „Majora Barbary” sztuka kinematografu jest dziś najświeższym wyrazem ekspresji dramatycznej naszej epoki i twierdzi, że Pascal jest właśnie tym człowiekiem, któremu może on powierzyć dzieła swego filmu.

Jedno jest pewne: Pascal podchodzi do realizacji dzieł tych z prawdziwym pletymem dramatycznym. A tego od reżysera filmowego, od realizacji w ogóle — wielki dramaturg musi wymagać. K. K.

kład świetnej techniki dramatycznej. Musi on przede wszystkim sam widzieć dzieło swe w najbardziej konkretnych, drobiazgowych szczegółach. Musi on wszystko przeczuć i wszystko przewidzieć. Dać całkowitą, nalupełnie realną wizerunek artystycznego pomysłu. Gdy dzieło swe, w ten sposób skonstruowane, powierza on potem reżyserowi — ten ostatni ma zadanie ogromne ułatwienie.

Nie potrzebując zgadywać, wyobraża sobie rzeczy tak, czy inaczej, gubić się w domysłach. Jego rzecz jest tylko z zniechęceniem obraz na nowej płaszczyźnie, przenosząc słowo pisane na technikę ekranu. Dobry scenarzysta chronił przed słabym a zrozumiałym reżyserem...

„Cezar i Kleopatra” jest treścią z kolei sztuki. Shawa przeobrażając w ten sposób przez Gabriela Pascala na ekran. Autor, ten 87-letni, wspaniały młody dramaturg, jest dziś zdania, iż po realizacji filmowej „Pygmaliona” i „Majora Barbary” sztuka kinematografu jest dziś najświeższym wyrazem ekspresji dramatycznej naszej epoki i twierdzi, że Pascal jest właśnie tym człowiekiem, któremu może on powierzyć dzieła swego filmu.

Jedno jest pewne: Pascal podchodzi do realizacji dzieł tych z prawdziwym pletymem dramatycznym. A tego od reżysera filmowego, od realizacji w ogóle — wielki dramaturg musi wymagać. K. K.

Uwagi

Nie rzuć cel uświęca środki

NIEDAWNO otwarte we Wrocławiu wystawę prac p. Tomasza Szczesnego s. „Wrocław w szkicach i obrazach”. Plakaty reklamujące ją, głosem, że dochoł z wystawy przeznaczono na odbudowę Panoramy Racławickiej. Powodowani zapewne tym wieloletnim celem mieszkający Wrocławia Humnie odwiedzają sale Izby Rzemieślniczej przy ul. Muzycznej.

Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie przyrząki faki, że obraz i szkice p. Szczesnego nie przedstawiają najmniejszej wartości artystycznej, utrzymując się w ramach łatwej konwencji kolorowo-pocisławowej.

Wobec takiego stanu rzeczy wyrażam zdziwienie, że Izba Rzemieślnicza udzieliła „wystawie” swej sali, nie zwróciwszy się uprzednio o wydanie jakiegokolwiek opinii o kompetencji artystycznej. Wreszcie sam Plakaty (p. Szczesnego) nam się bynajmniej, by wnieśli cel uświęcał tak zakazane

do Wydziału Kultury i Sztuki — który przecież stoi na straży upowszechnienia rzetelnego artysty, o czym ciągle zapewniają „czynnik” na mecz odbudowy Warszawy? Uważalibyśmy to za profanację.

Sądymy, że ktoś musi kierować życiem plastycznym, na terenie Wrocławia: albo Związek Plastyczny, albo Wydział Kultury i Sztuki. Przecież na wystawie malarskiej — podobnie jak na każdej innej imprezie artystycznej — powinno się chyba uzyskiwać oficjalne zezwolenie odpowiedniego resortu władz.

smak estetyczny publiczności.

Czy zgadzilibyśmy się np. by jakiś grafoman sprzedawał swoje „utwory” na mecz odbudowy Warszawy? Uważalibyśmy to za profanację.

Sądymy, że ktoś musi kierować życiem plastycznym, na terenie Wrocławia: albo Związek Plastyczny, albo Wydział Kultury i Sztuki. Przecież na wystawie malarskiej — podobnie jak na każdej innej imprezie artystycznej — powinno się chyba uzyskiwać oficjalne zezwolenie odpowiedniego resortu władz.

Rukulka

(dokonczanie fragmentu ze str. 2) przypuszczając, iż wejdą pod nr 43 poprzedniej ulicy. Ta część porządkowana była licznymi plusami. Namiast minuty drugiej rubryki oznaczają diagnozę mylną. Było ich zresztą bardzo niewiele. Pora im już do rubryki, dzieląca się na podrubryki szczegółowe w rodzaju: młodzi mężczyźni, młode kobiety, mężczyźni w sile wieku, Żydzi itd. Sedzia nazywał się Kamodizy i przed wojną ulubionym jego zajęciem poza obowiązkami zawodowymi było studiowanie historii europejskich odkryć i podobno — stracił bowiem całą przez lata zbieraną bibliotekę — oddał go obecnie do owych pięknych czasów, kiedy królowa Elżbieta pisała przyjaciółce listy do kłóci. Achina na Sumatra. Cóż zatem swojej namiętności przeciwni zresztą z musu na opisaną wyżej czynność obserwacyjną pozostała zaś wcale znaczne jej złoza poświęcił studiowaniu prasy konspiracyjnej o raz wycinnaniu z glanowanego papieru kolorowych przyków.

(„Uwaga”)

ANEGDOTY

Kiedys Madame de Staël, chcąc się dowiedzieć od Talleyranda, czy on więcej kocha ją, niż pewną inną damę zapytała go: — Ale gdybyś miał obie naraz na przykład wpaść do rzeki i zaczęły tonać — to którą z nas byś pan pierwszą wyciągał? — Oh, Madame — odrzekł grzecznie Talleyrand — wiem, że pani playwa jak ryba.

Świetny dowódca angielski książę Marlborough pisał w przeddzień jednej ze swych licznych bitew do żony: „Przećwicz mnie stół tu 60 tysięcy najprędniejszego, jaki tylko może być, żołnierza. Dowodzą nim najsławniejsi wodzowie całej Europy; ale ich wszystkich nie boie się tak, jak Ciebie, mój skarbie, gdy jesteś zła”.

Prasa francuska tak pisała po-powrocie Napoleona z Elby w miarę posuwania się jego wojsk do Paryża: „Ludożerca umknął z Elby, ale nie umknął naszym wojskom”. „Tyran jest już w Lugdunum”. „Bonaparte zbliża się sztykiem krokiem”. „Napoleon będzie jutro w Paryżu”. „Wczoraj wieczorem wjechał do Tuillerii wśród nieopisanego entuzjazmu całego narodu”.

Magiczna walizka

— Proszę mnie zostawić w spokoju! — Ale... — Zadowolony, „ale”! Nie zapomniał się nieznajomych kobiet — mój panie!

Młody człowiek był zdumiony i przerażony. Niezrozumiał usiłował wybrnąć z sytuacji. — Przypuszczam, pania, ja przecież pytałem tylko o... — Znamy się na tym! — rzuciła z nieukrywaną złością Muszka, posyłając mu drugiejące spojrzenie.

Nieznamy usiadł skromnie na przeciwległym ławce, nie śmiejąc nawet położyć kole siebą trzymanego w ręce kapelusza.

Muszka była wściekła. Cała jej nadzieja przysłał Chętnie nawiązałaby znajomość z jakimś miłym, przystojnym, eleganckim panem, aby po przyjeździe do domu mieć co opowiadać. Ale ten nie liczył się w ogóle! Walizka ubrany, nieśmiały, Muszka była, jak powiedzieliśmy, wściekła. Wiedziała bowiem, że z mężczyźnami rzecz ma się odwrotnie niż z gołębiami: gdzie siedzi już jeden, tam nie przyjdą inni.

W tej chwili drzwi przedziału otworzone gwałtownie i zdyszany z pośpiechu bagażowy wniósł spór walizę.

— To pańska walizka? — Tak — odparł zapytany cicho.

Muszka z zapytaniem oddechem podziwiała te cuda. Czytała: Rzym, Ateny, Paryż, Budapeszt, Nowy Jork, Lima, Bombaj... I naraz powziła nieznośne postanowienie. Wyusunęła naprzód ładne nożki, zalonej poprawiła czarne łoczki i czując nieznośnego spojrzeniem swych czarnych oczu spytała: — Czy nie chciałby pan porozmawiać? — Proszę... — odrzekł cicho młody człowiek.

— Nie jest pan na mnie zaginiony? — Bynajmniej...

— W czasie podróży trzeba być ostrym — kontynuowała z rozbrajającym uśmiechem Muszka.



— Zapewne... — Podróżnik nie był rozmowny. Ale za to Muszka umiała rozmawiać. — Nie rezechałby pan usiąść bliżej? — Chętnie... — Tak rozmawia się lepiej... — Isotnie...

ISTOTNIE tak rozmawiało się lepiej. I nawet nieśmiały młody człowiek dał się porwać rozmowie. Bo przecież nie tylko usła Muszki mowili, ale i jej słowna iwaracja, jej oczy, jej ręce, cała zresztą Muszka była mistrzynią rozmowy. Dlaczego więc młody człowiek nie miał się dać przekonać?

Gdy wreszcie przypieczęlowali swoją miłość serią gorących pocałunków, Muszka powiedziała: — Nie dziwisz się, Francu? — Cemu? — Jak miedzy nami wszystko szybko się stało? — Francu skłonił głową. — Wspanie. Dziwię się cały

czas. Ale to chyba ma swoje powody?

Oczywiście! — rzuciła z łolnis Muszka — przytulając się mocniej do ramienia Francu. — Chcesz wiedzieć?

Kto by nie chciał wiedzieć! Zamiast bezpośredniej odpowiedzi Francu ucałował rękawie uścisk Muszki, a ta rzekła wreszcie: — A więc słuchaj. Uwielbiam mężczyzn, którzy zwiędzili wszystkie kraje...

— Tak? — A ty, znasz cały świat... — Przedsadzasz, Muszeczko...

Z kole Muszka zamknęła mu usta pocałunkiem.

— Znow jesteś zbyt skromny, skarbie. Widzę to przecież po twojej walizce...

— Och, walizka...

Nastąpiła chwila ciszy. Ten głos przyjaciela nie spodobał się Muszce. Z niejakim niepokojem spytała: — Precz to twoja walizka? — Tak, tena moja...

Muszka omiamała. — Jak to, teraz? — A tak — odrzekł swobodnie młody człowiek, ścisnąc obie dłonie Muszki. Teraz moja. Dziś właśnie dała mi ją matka. Kiedys zostawił ją w naszym pensjonacie pewien podróży Anglik. Już dawno, chyba z osiem lat temu...

(Pracowała Anna B.)

2 teki starego dowcipnisia

Dwóch panów rozmawia przed kasa kolejowa. — Co za pech! Specjalnie wziąłem książkę, by mieć co czytać, gdy będę stał w oknie, a tymczasem oknoka wcale nie ma!

Dyrektor: — Dlaczego chce pan mieć jutro wolne? — Buchtalar: — Jutro obchodzi srebrne wesele. — Dyrektor: — Bardzo pięknie! Pan sobie pewnie wyobraża, że z tego powodu będzie pan miał wolny dzień co 25 lat!

Panie dyrektorze, przyszła tu jakaś pani i twierdzi, że pan mówił się z nią na 11-14.

W ZDROWYM ciele..

AUSTRIACKIE GRANIE

O austriackim gadaniu słyszał każdy. Fachowy ten termin określa rodzaj takiego gadania, które nie zawiera w sobie zbyt wiele rozsądku.

O austriackim gadaniu słyszeli ci wszyscy, którzy pamiętają czasy polegi nadadunajskiego futbolu. Wbrew wszystkim przewidywaniom czasy to przypomniał sobie Austriacy, groniąc bez większego trudu swych konkurentów ze słonecznej Italii w wysokim stosunku 5:1.

Gdyby u nas poza systemem austriackiego gadania przyswojono również austriacki styl gadania, byłaby pociecha z naszych piłkarzy.

BRAWO KOLARZE Z WROCLAWIA

W liście 5 najlepszych torowców polskich znalazło się aż trzech wrocławskich „Janików” — na trzecim miejscu J. Janicki, na czwartym — Br. Janicki i na piątym — Janik. Pierwsze miejsce w tabeli zajął Bek, drugie — Kupczak.

Jeżeli za pierwsze miejsce policzymy 5 punktów, za drugie

4 i tak dalej w dół, przekonamy się że Wrocław jest potęgą torową w kraju, gdyż drużynowo według tej listy uplasował się na pierwszym miejscu z 6 punktami — na drugim — Łódź z 5 punktami, na trzecim — Kraków — 4 punkty.

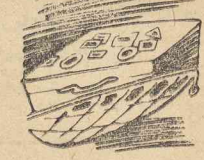
SPORT NA SMUTNO

Terminologicznie sportowa to dla wielu nieznaną i trudną język obcy. Dlatego też z uznaniem należy witać każde usiłowanie, zmierzające do udestępnienia tego trudnego języka szerokim rzeszom laików.

Z niezwykłym zainteresowaniem przeczytałem, co pisze na ten temat w pewnym piśmie sympatycznym „spec” od sportu.

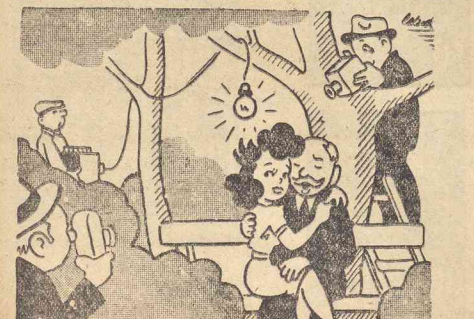
„Chwył leżącej górą piłki nazywa się robinsonadą”.

Najpierw nie wierzyłem ożom. Bzdury! Myślałem, że ma to być jakieś zadanie konkursowe, w którym trzeba znaleźć tzw. popularnie „byka”. Ale nie — artykuł nosi poważny całkiem tytuł — „Uczmy się terminów sportowych”. Autorowi artykułu nie pozostało nic innego jak zastosować się ściśle do hasła zawartego w tytule.

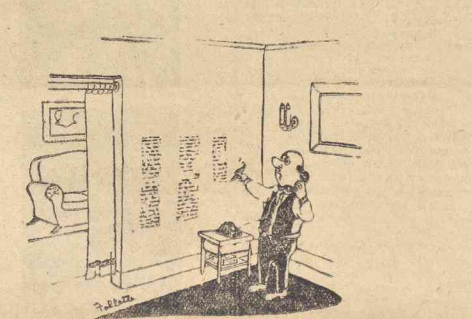


— Mam ją umieścić w siatce? — Tak — zabrakło jeszcze cisze.

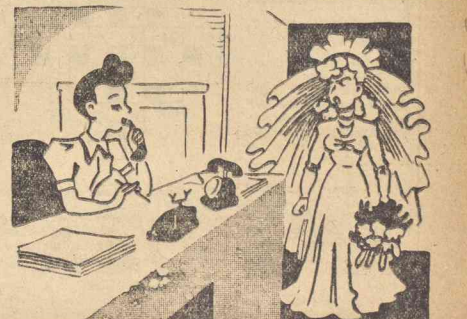
Tragarz wyszedł, Muszka zaś patrzyła jak zahypnotyzowana na sterującą z siatki walizę. Bo o to zabierała na niej... cudowne, kolorowe, o najromatniejszych kształtach hotelowe napski, ze wszystkich krajów świata!



— Ależ najzupełniej wierzę, że dotrzyma pan słowa.



— Tak, proszę pani, dobrze zapisałem pan zlecenie dla mej żony. Nie ma obawy, bym zapomnieli. (The Saturday Evening Post).

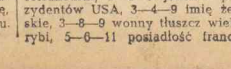


— Pani dyrektorze, przyszła tu jakaś pani i twierdzi, że pan mówił się z nią na 11-14.

Z PRADEM MODY

Pierwszy śnieg - zimowe troski

MOTTO:



zaznaczeniem na kopercie „Roz-
rywki umysłowe”. W razie przy-
syłania równocześnie rozwiązań
z dwu numerów, prosimy, by roz-
wiązania z każdego numeru były
na oddzielnej kartce, opatrzone
podpisem i adresem wysyłającego.

20
10 HELVETIA

Jako pierwsze pismo w Polsce reprodukuje serię czterech znaczków Szwajcarii z cyklu wy-

30
PRO JEUNTE

dań dobroczynnych „Pro Juventute”, które ukazały się z dniem 1 grudnia r.b.

Znaczków dobroczynnych Luksemburga z dopłatą na rzecz ofiar wszystkich hitlerowskich obozów koncentracyjnych.

Znaczków do reprodukcji udzieliła nam firma „Fortuna“ ze Wrocławia.

rozwiązania został podany na 16-go (zamiast 8-go) listopada. Wobec tego wyznaczenia zadań z tego Niru i wynika losowania podamy w dniu 23 bm.

P. Ak-wa. Przyslane zadanie za-mieściłoby w poprzednim nume-rze. Prosimy o dalszą współpracę, ale raczej o zadania innego typu. Za mile sjiwa dziękujemy.

Znaczenie wyrazów:
1—5 taniec st. 1
6—10 francuski, 1—4—5 jeden z pi-
zydentów USA, 3—4—9 imię że-
skie, 6—8—9 wonny tuszcz wie-
rybi, 5—6—11 posiadłość franco-

Znaczenie wyrazów:
1 — 2 — 5 taniec sta-
rofrancuski, 1—4—5 jeden z pre-
zydentów USA, 3—4—9 imię żeń-
skie, 3—8—9 wonny tłuszcz wiel-
rybi, 5—6—11 posiadłość francu-

20
110 HELVETIA

o pierwsze pismo w Polsce
dukujemy serię czterech
ków Szwajcarii z cyklu

30
10 HELVE

diań dobroczynnych „Pro
te”, które ukazały się z
grudnia rb.

Poza tym reprodukujemy serię znaczków dobroczynnych Luksemburga z dopłatą na rzecz ofiar faszystowsko-hitlerowskich obozów koncentracyjnych.

Znaczków do reprodukcji udzieliła nam firma „Fortuna” w Wroclawiu.